Ner 171. Kraków 29 Lipca — Sobota. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc sierpień 2 złr.
„ „ od 1go sierpnia do 30go września 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc sierpień 2 złr. 25 c.
od 1go sierpnia do końca września . . . . 4 złr. 25 c.
do końca grudnia 10 złr.

Kraków 28 lipca.

Otrzymawszy dziś dosłowną osnowę mowy, którą JCW. Arcyks. Ludwik Wiktor zamknął w imieniu JCKAp. Mci zebranie Rady państwa, powtarzamy ją tu dosłownie, mimo, że wczoraj zamieściliśmy niemal całkowitą treść jej telegrafowaną:

Przezacni Członkowie Rady państwa!

Otrzymałem zaszczytne polecenie zamknięcia uroczyście w imieniu JCK. Apostolskiej Mści obecnego zebrania Rady państwa.

Czyniąc zadosyć temu zadaniu, witam Was Arcy-książęta, Książęta Domu cesarskiego, najprzewielebniejsi, jaśnie oświeceni i przezacni Panowie obu Izb Rady państwa.

Przedewszystkiem należy mi dopełnić miłego obowiązku, wyrażając zupełne uznanie naszego najmiłościwszego Pana i Cesarza za patryotyczną gorliwość i niezmordowaną działalność, jakie się objawiały tak w Wydziałach, jak i w łonie obu Izb podczas obrad nad tyloma ważnemi przedmiotami.

W słusznem uznaniu wpływu, jaki ożywienie ruchu i przemysłu na powszechną pomyślność wywiera, znaczna część Waszej działalności poświęconą była obradom nad takiemi propozycyami, których celem było popieranie działalności przemysłowej w kraju, staranie się dla takowej o potrzebną opiekę prawa i skuteczną pomoc ze strony władzy państwa dla przedsiębiorstw uważanych za najdzielniejsze środki dopomagania produkcyi przemysłowej i przyrodzonej, tudzież handlu i rękodzieł.

Pobudki, jakie Was skłoniły, po troskliwem i znawczem zbadaniu, do przyjęcia nowego traktatu celnego i handlowego z krajami niemieckiego Związku celnego, kierowały również postanowieniem JCMci przy jego podpisaniu; możemy przeto tuszyć sobie, że z ożywionem i dzielnem natężeniem siły przemysłowej i inteligencyi kraju, tudzież z spiesznem i oględnem wyzyskaniem korzyści nastręczonych traktatem, dzieło to przyczyni się istotnie do zwiększenia pomyślności państwa.

Za chwalebną obustronną uprzedzającą gotowością obu Izb, przyszło do skutku wiele ustaw niezbędnych dla opędzenia potrzeb budżetu państwa, a mianowicie ustawa finansowa na rok 1865. Godną jest zupełnej pochwały dążność okazana podczas szczegółowego obradowania nad tą ustawą, aby w użyciu środków posiadanych na zaspokojenie potrzeb budżetowych państwa zachować oszczędność dochodzącą aż do tej granicy, jakiej nie wolno przekroczyć bez osłabienia wewnętrznej siły monarchii i jej potęgi na zewnątrz.

Utrzymanie powszechnego pokoju europejskiego, które z dawien dawna było zadaniem rządu cesarskiego, będzie i nadal przedmiotem jego bacznych starań.

W kwestyi holsztyńsko-szlezwickiéj N. Pan za porozumieniem się ze swoim dostojnym sprzymierzeńcem, Królem Pruskim, starać się będzie przywieść ją do rozwiązania, tak jak odpowiada ona interesom całych Niemiec i stanowisku Austryi w Związku niemieckim.

Ważne powody, dotykające ogólnych interesów monarchii, i które dla tego znalazły nawet w łonie obu Izb wyraz swój patryotyczny i wymowny, doradzają pośpieszyć się ze zwołaniem legalnych reprezentantów ludów we wschodnich częściach monarchii i pociągają za sobą konieczność zaniechania w ciągu téj kadencyi obrad nad ustawą finansową na rok 1866.

Najdostojniejsi, najprzewielebniejsi, jaśnie oświeceni, czcigodni Panowie!

Zadowolenie, z jakiem myśl zatrzymuje się przy owocach Waszego patryotycznego działania pełnego rozwagi, niezdolnem jest osłabić głęboko poczuwanéj dążności, aby wspólne traktowanie praw, powinności i interesów wspólnych wszystkim królestwom i krajom otoczyło w bliskiéj przyszłości silnym węzłem jedności wszystkie ludy tego państwa. Dążność ta tkwi w uznaniu warunków życia monarchii, tkwi w szlachetnych uczuciach wiernéj miłości i przywiązania do tronu i zbiorowéj ojczyzny.

Gdzie nadzieja spoczywa na tak trwałéj podstawie, tam to co dziś jako gorące życzenie znajduje silny swój wyraz, dojrzeje zapewne wkrótce, i z pomocą bożą jako czyn uwieńczony będzie mogło być obwieszczonem radośnie.

Powyższa odprawa Rady państwa zamyka się jeszcze w tak ogólnych wyrażeniach, że niemożna z niej wyciągnąć, mianowicie pod względem wewnętrzych domniemanych urządzeń monarchii, żadnych dotykalnych wniosków. A jednak, jeśli nie łudzą wszelkie domysły i skazówki, mowa ta miała być zamknięciem jednego okresu konstytucyjnego, a rozpoczynać okres całkiem nowy, dla którego przygotowany jest program odmienny. Jedno wyrażenie tej mowy tronowej daje pewną cechę temu przyszłemu okresowi, bo przywraca nazwę dawno już niesłyszaną choć uprawnioną: „Królestw i krajów koronnych.“ Wyrażenie to jakby z dyplomu październikowego przywołane na pamięć stoi osamotnione nie jako przeszłości wypadek, ale jako przyszłości zapowiedź, ale wyrażenie to nie jest tak wyraźnie nakreślone, aby niemogło się stosować do systemu reprezentacyjnego wszystkich ludów tak dobrze w pełnej Radzie państwa jak i w innym rodzaju prawodawczego ciała dla spraw wspólnych.

Wobec zmiany ministeryum, mowa tronowa nie mogła być ani obliczeniem korzyści z przeszłości, ani wróżbą przyszłych zmian. Jeszcze dawni ministrowie stali u tronu, jeszcze oni to zamykali kadencyę prawodawczą. Pierwsza też część, obszerniejsza mowy tronowej traktowała o sprawach, które wchodziły w zakres ich działalności: traktaty handlowe, koleje żelazne, budżet roku bieżącego, postanowienie Austryi w kwestyi niemieckiej jak się ono objawia w ostatnich chwilach. Druga część mowy należy do przyszłości. Zapowiada sejmy w krajach węgierskich, które mają dopiero nadać może formę przyszłej politycznej organizacyi monarchii, ale mowa wyraża dopiero nadzieję, iż ta forma się znajdzie; lecz nie jest ona jeszcze narysowaną. Dla tego też krótka druga część mowy tronowej jest bardziej jeszcze ogółową niż pierwsza; nie tajne w niej tylko powody, dla których nastąpić ma zmiana gabinetu i po części systemu, a powody te są wypowiedziane w pierwszych słowach drugiej części mowy tronowej, to jest, iż mimo zadowolenia z owoców przeszłości, nie można się zbyć nadziei zjednoczenia interesów, praw i obowiązków wszystkich królestw i krajów ku wspólnemu celowi, bo tego wymaga warunek bytu monarchii, a oczekiwać tego pozwala wierność i miłość ludów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 lipca.

(R.) Dalszy ciąg spisu poddanych austryackich w niewoli rosyjskiej zostających, za którymi należyte kroki o uzyskanie dla nich uwolnienia uczyniono:

344. Gałuszka Bogumił z Andrychowa, był w r. 1863 w Kongresówce. Dalszy los jego niewiadomy.

345. Suchodolski Leopold z powiatu Brzozowskiego, wzięty w Lubelskiem. Dalszy los jego niewiadomy.

346. Halbritter Ludwik Ignacy ze Sokala i Lwowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Kursku.

347. Halbritter Robert Hugo ze Sokala i Lwowa, wzięty pod Radziwiłowem. Dalszy los jego niewiadomy.

348. Starkel Antoni z Tarnowa, będący za paszportem austryackim na Wołyniu, wzięty w marcu 1865 w Białogródku i do Zasławia wywieziony.

349. Kułakowski Maryan Ksawery ze Lwowa i Krakowa, wzięty w Lubelskiem i do Zamościa, a potem do Tobolska deportowany. Dalszy los jego niewiadomy.

350. Kaliński Józef z Ostrowa w Bocheńskiem, wzięty pod Olkuszem i skazany do Kaługi.

351. Kulik Jan z Czernichowa, wzięty w Kongresowce i skazany do rot aresztanckich w Tambowie, jest w Woronežu.

352. Lerzel Henryk z Czudca obwodu Rzeszowskiego, wzięty na Wołyniu i skazany na Sybir. Ostatni list jego był z Tambowa.

353. Mierkiewicz Feliks ze Lwowa, wzięty w Lubelskiem i skazany do rot aresztanckich w Zamościu, skąd wywieziony do Orła.

354. Zegarkowski Jan, żołnierz austryacki, wzięty pod Ratajami i na Sybir w Petrowskim Zawodzie na 8 lat ciężkich robót skazany.

355. Naprawski Paweł z Węgier, wzięty pod Ratajami i skazany na Sybir w Petrowskim Zawodzie.

356. Szelest Roman z Jasielskiego, wzięty pod Fajsławicami i skazany na Sybir do Nerczyńska.

357. Gliniecki Konstanty z Rzeszowskiego, wzięty w Lubelskiem i skazany na Sybir do Nerczyńska.

358. Szmekal alias Kominek Józef z Ołomuńca, skazany na posilenie do Irkucka.

359. X. Oskard z Niepołomic, wzięty w Radomskiem i skazany do Nerczyńska.

660. Jurkiewicz Jędrzej z Młoszowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Orle.

361. Bieda Franciszek z Budzynia, skazany do rot aresztanckich w Orle.

362. Tyranowski Ignacy z Krakowa, w rotach areszt. w Orle.

363. Dziedzic Leon z Brzozowa, w rotach areszt. w Orle.

364. Pszoru Stanisław z Krakowa, w rotach aresztanckich w Orle.

365. Leśniewski Jan z Krakowa, w rotach areszt. w Orle.

366. Zbijewski Mikołaj ze Strzałkowic, w rotach areszt. w Orle.

367. Koperniak Jan z Urzna powiatu Gorlickiego, w rotach areszt. w Orle.

368. Krzysztofiński Stanisław z Krakowa, w rotach areszt. w Orle.

369. Kolban Leopold z Domasłowic, w rotach areszt. w Orle.

370. Majerewicz Maryan z Leżajska, w rotach areszt. w Orle.

371. Marczyk Feliks z Krakowa, w rotach areszt. w Orle.

372. Barat Janusz z Węgier, w rotach areszt. w Orle.

373. Nowak Jerzy z Watz w Węgrzech, w rotach areszt. w Orle.

374. Horecki Bogumił z Podzamcza w Orawie, w rotach areszt. w Kursku.

375. Zawirski Władysław ze Lwowa, skazany na Sybir do okręgu Krasnojarskiego do włości Suchoburimskiej.

376. Zawirski Józef ze Lwowa, wzięty do niewoli, lecz dalszy los jego niewiadomy.

377. Szafrański Ludwik z Myślenic i Krakowa, wzięty w Kongresówce i na Sybir deportowany.

Liczba ogólna wszystkich poleconych łaskawemu pośrednictwu od r. 1863 aż do dnia dzisiejszego wynosi 504.

Według depeszy z 11 lipca 1865 nadesłanej X. Ruczce i dołączonej do niej sepultury, ułaskawiony już dawniej Władysław Miecznikowski, umarł w powrocie doszedłszy do Aczińska dnia 14go maja 1865.

Pieniężne zasiłki dla Ludwika Halbrittera, Michała Kuczkowskiego, Franciszka Kazanowskiego, Antoniego Nazarewicza i Józefa Kalińskiego posłano do Petersburga kuryerem poselstwa rosyjskiego.

Wiedeń 27 lipca.

— *r.* Treść mowy tronowej była po tem wszystkiem, co o niej z pewnością zapowiadano, prawdziwą niespodzianką i to wcale nie najmilszą. To, że w mowie tej nie ma nigdzie żadnej wzmianki o konstytucyi i że nie położono na nią nacisku, tudzież że ani słówkiem nie wspomniano o sposobie, w jaki ma nastąpić załatwienie sprawy ze wschodnią częścią monarchii, bardzo uderzyło, a zaniechanie tej wzmianki przypisują tu nowemu gabinetowi posądzając go, jakoby umyślnie to uczynił. Przy niedowierzaniu, jakie dawniej już miano do żywiołów starokonserwatywnych i junkierskich, którzy teraz cisną się do władzy, budzi ta okoliczność obawy o najbliższą przyszłość.

To, że potrzebna jest modyfikacya ustawy zasadniczej, nikogo już nie razi, bo na to dawno już zgodziły się wszystkie stronnictwa; ale to musiało zrobić wrażenie, że o zmianie tej nie zapowiedziano, iż odbędzie się jedynie w drodze konstytucyjnej, a to tem więcej, że w ostatnich czasach mówiono o tylu różnych projektach, jakoby planach nowego gabinetu, które zawsze w czemś nadwerężały zasadę konstytucyjną i wyglądały nieco na teorye Bismarkowe.

Donosiłem wam mniej więcej przed tygodniem, mianowicie wtedy, kiedy najwięcej hałasowali Prusacy o wojnie, że są tu przekonani, iż przyjdzie do zgody, zatem wcale nie zważano na szczęk broni, którym straszył p. Bismark, ponieważ w ostatniej chwili przeważy wpływ działający z poza gabinetu, wpływ rodziny królewskiej i królewskiej rady familijnej, w kierunku polityce Bismarkowej wręcz przeciwnym. Rzeczywiście się to ziściło, a wielka rada ministrów odbyta w Ratysbonie, na którą król wezwał wszystkich radców koronnych i posłów paryzkiego i wiedeńskiego, stanowi tez zwrot wielki. Kiedy organa Bismarkowe udawały, jakoby od uchwał ratysbońskich poczynała się epoka walki i oporu, i jakoby rzeczone uchwały prowadziły wprost do wojny z Austryą; w rzeczywistości jest wypadek owych ratysbońskich narad pojednawczym.

Prusy ustępują we wszystkich głównych kwestyach, a mogą to tem łatwiej uczynić, gdyż całe marzenie o aneksyi nie było nigdy wobec Austryi ani urzędownie sformułowane, ani ujęte w wyraźne żądania, któreby w czem przeszły były żądania zawarte w nocie z 22go lutego. Wprawdzie potrącano w tym względzie dość ważne poboczne kwestye jak np. wydalenie ks. Augustenburskiego ze Szlezwiku i Holsztynu; ale ponieważ Austrya stanowczo odmawiała, zatem zaraz je cofano. Rada ratysbońska ma więc za sobą tę korzyść, że pozwala cofać się na wszystkich liniach bez wielkiego zniżania urzędowych żądań. Postanowiono w Ratysbonie oprzeć się o te modyfikacye, które Austrya kilkakrotnie podawała za główny warunek dalszych rokowań o żądania z lutego, i na tej podstawie dążyć do zgody, do której ztąd chętnie dłoń podają. Przytem jest i ten warunek, któremu dotąd ciągle zaprzeczały intrygi pruskie, że ks. Augustenburski uważany będzie jako przyszły, bo najwięcej praw mający, pan Szlezwiku i Holsztynu, i że wszelka inna kandydatura jemu nie wyrównywa. Dalej, jak wiadomo, rozchodzi się, jeźli przyjęta będzie kandydatura ks. Augustenburskiego, o tak zwaną *pośrednią aneksyę*, czyli o stopień i miarę ustępstw, któremi okupić ma ks. Augustenburski u Prus swą instalacyę. W tym względzie skłania się Austrya na przyznanie Prusom stacyj morskich z wolnem prawem rozrządzania niemi, tudzież i taką militarną konwencyę, któraby nie naruszała udzielności księcia i pozostawiałaby wojsko szlezwicko-holsztyńskie jako osobny korpus.

Wiadomo zaś, że Prusy żądały zupełnego połączenia wojsk szlezwicko-holsztyńskich z armią swoją. Rendsburg ma według projektu kompromisowego stać się twierdzą związkową o załodze mieszanej ale nie wyłącznie pruskiej; wszystkie zresztą punkta umowy mają według projektu Austryi, być przedłożone Związkowi do zatwierdzenia, tak żeby poniekąd za jego pośrednictwem ostatecznie zostały załatwione. Co do reszty żądań w nocie z 22go lutego zawartych, Austrya chce ustąpić, aby tym sposobem uspokoić Prusy. Taka jest podstawa rokowań w Ratysbonie uradzona, które wkrótce mają przyjść do stanowczego ukończenia, poczem nastąpiłoby potwierdzenie na zjeździe monarchów.

Powiadają, że oprócz wpływów królewskiej rodziny działały na Prusy i te wiadomości, które br. Goltz przywiózł z Francyi o zachowaniu się gabinetu tuileryjskiego w kwestyi Księstw.

Wiedeń 27 lipca. Zamknięcie bieżącéj kadencyi Rady państwa z mniejszą w tym roku odbyło się uroczystością, niż lat poprzednich, gdy N. Pan we własnéj osobie zagajał lub zamykał kadencyę, a N. Pani w świetnym orszaku dam dworskich zajmowała miejsce w loży cesarskiéj.

Tym więc razem świetność uroczystości nie dorównała dawniejszym podobnym obchodom. Msza, którą o godzinie 9éj rano celebrował kardynał Rauscher w kościele św. Szczepana nie ściągnęła licznéj publiczności do świątyni. Z Izby niższéj nie było prawie nikogo, z wyższéj kilku zaledwie dygnitarzy.

Na chwilę przed uderzeniem godziny 11téj członkowie obu Izb pod przewodnictwem swych prezesów z sali, w któréj byli zgromadzeni, udali się do sali obrządkowéj, zajmując miejsce w jéj głębi; a mianowicie członkowie Izby wyższéj po prawéj, Izby niższéj po lewéj stronie tronu. Z uderzeniem godziny 11téj wielki mistrz ceremonii dał znak laską, iż orszak towarzyszący J. C. W. arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi wstępuje do sali. Przodkował mistrz ceremonii; za nim sunęli

---

Część literacko-artystyczna.

RZYM ZA Nerona.

Obrazy historyczne

PRZEZ

J. I. (Kaniowę).

(Ciąg dalszy.)

VII.

Kajus Macer Juliusowi Flaviusowi zdrowia.

Ostatni list twój, Juliusie drogi, mocno mnie zatrwożył, a koniec jego niewymownie zasmucił, posłuchaj mnie, z jednej miłości nie leczy się drugą, będzie to zawsze taż sama choroba, a gorsza może jeszcze, gdy trafi na jaką Labullę lub Maevię, o którą z szermierzami na współ przyjdzie się ubiegać i z niewolnikami egipskiemi miłość jej podzielać.

Wierzaj mi, na nieszczęśliwą miłość jest jedno lekarstwo tylko — legiony nasze, zapomnienie Rzymu, którym ty mnie gardzić nauczyłeś. Przez twoje oczy ja przejrzałem i nienawidzę go teraz, tobiem to winien, własnym twym darem dzielę się z tobą. Przybywaj więc do nas na niewczasy, na straże, na nocne wycieczki i walki, do szumiących lasów dębowych, nad szerokie rzeki Galii. Razem będziemy się uganiać za dzikiemi zwierzęty, a jeżli chcesz, i za dzikim długowłosym Gallem i za dziką córką jego, jak Diana myśliwą, jak ona ogorzałą, ale serca prostego i brzydzącą się obłudą. Rzym cię nie uzdrowi, ani forum, ani portyki, ani *suburra*, ani amfiteatry, ani zgiełk klientów poklaskujących czkawce poobiednej i nieznośnemi karmiących pochlebstwy. Przybywaj do nas przyjacielu, zapomnij o tej niewieście, w której krwi płynie trzech pokoleń zepsucie. Zostaw ją na pastwę Neronom, Leliusom i jemu podobnym gachom — mężem bądź! Twój list ostatni nie jest mi wcale do smaku, pragnę ciebie albo lepszych wiadomości.

VIII.

Julius Flavius Kajusowi Makrowi zdrowia.

Dawnom stylu ani pióra nie brał do ręki, musisz się po mem milczeniu na obozowisku mnie spodziewać, gdy ja tu siedzę przykuty i ruszyć się niemogę. Dobrą była twa rada ale zapóźną — któż słucha rad zdrowych, pewnie nie chory człowiek.

Zdawało mi się, gdym dom na Palatynie opuszczał, że w nim tę miłość moją świeżo odkrytą a tak dręczącą, zostawię. Spodziewałem się tego i zawiodłem; wyniosłem ją z sobą i pozbyć się nie mogę — tkwi we mnie, jak strzała Partha...

Chryzypos radził mi leczyć się szukając innej niewiasty, nie śmiał mi jednak życzyć ożenienia, bo dziś to jest rzecz nazbyt niebezpieczna. Chciałbym gorączkę młodzieńczą po młodzieńczemu uspokoił, i wyrzekł się mych wyobrażeń o dostojeństwie niewiasty. Radził mi jak Caton Horacjusza [1]) młodemu owemu, którego w niedość dobrze sławionem miejscu zobaczył.

Lecz nie dla mnie to była rada, bo nie żądza jakaś ale miłość uczciwa ciągnęła mnie ku Sabinie.

Przecież w części mu byłem posłuszny, gdyż do zbytku trapiła mnie tęsknica, i aby nie popaść w szaleństwo, musiałem choć ladajakiej szukać rozrywki.

Cóż powiesz, Kajusie miły, obrzydzenie wyniosłem z tego towarzystwa kobiecego, które mnie rozerwać miało i z wyjątkiem jednej, o której zaraz ci opowiem, wszystkie one wstręt wzbudziły we mnie. Wielem z tego słyszał i widziałem, alem dalekim jeszcze był od domyślenia się całej szkarady zepsucia, jakie panuje w Rzymie. Zwierzęta to są nie kobiety, harpje o pięknych twarzach, a nie duchy łagodne, *samje* i *lemury*

W amfiteatrze naprzód zajrzałem piękną niewiastę, przyjaciele usłużni zaraz ułatwili znajomość, zaproszono mnie do domu. O! zgrozo, znalazłem tu nie kobietę, ale gladjatora! W syryjskim grubym płaszczu, wymaszczona oliwą, jak atleta, przed zdumionemi gośćmi popisywała się z siłą i zręcznością, z mieczem i puklerzem, wdziawszy szyszak na głowę. Poklaskiwali wszyscy i pięknie jej było — alem się za nią rumienił.

Zawstydzony omyłką moją, wymknąłem się, choć mnie uprzejmie zapraszano.

Poszliśmy do sławionej z rozumu i talentu Lucylli, której drzwi otwierają się tylko dla uczonych i filozofów. Chryzypos sam mnie tu wprowadził, aby zatrzeć przykre pierwszej wspomnienie, sądził że mnie przy wdziękach oczaruje mądrością.

Ale, niestety, jak tam atletę tu zastałem gramatyka w przybrukanej tunice, który zajęty był prostowaniem omyłek w mowie, a nie myśleniem i mądrością. Znaleźliśmy Lucyllę wykładającą uczenie różnicę Wirgiliusza i Homera, nie dała nam rzec słowa, poprawiła starego i mnie natychmiast, aby pokazać jak wiele umie i śmiało umiejętności swej używa... Potem ujęła podręcznik Palemona, stojący przy niej w kuble, aby się nim poświadczyć, i naprawiwszy wiele, kazała słuchać wierszy, o któreśmy ją posądzili, bo nikt z nas pochodzenia ich nie znał.

Zdumiewali się inni nad erudycyą młodzieńczą; ja, wyznam, ziewałem, i choć mi się uśmiechała wdzięcznie jakby dając do myślenia, że nie w jednej gramatyce jest biegłą a młodych uczniów chętnie do szkoły przyjmuje — wyszedłem prędko, czując odrazę od tego znoju pargaminowego.

Cóż powiem o innych, które i tej nie były warte? znudziły mnie one i odstręczyły.

Chryzyp widząc, że tęsknicy mej nie rozerwie, zapytał w końcu — A Epicharis?

Sławną tę niewiastę widywałem był dawniej. Dla nadzwyczajnej piękności stryj Markus wielbił ją może równie jak dla wielkich przymiotów, które jej wszyscy przyznawali; lubił jej towarzystwo i miał zwyczaj powiadać, że wyzwolenica ta więcej nad wiele matron patrycyuszów była warta. Lecz za życia stryja zdala ją tylko widywałem, nie śmiejąc bliżej przystąpić. Zostało mi tylko przypomnienie kobiety pięknej, śmiałej, otwartej i dowcipem niezwykłym odznaczającej się. Jeśli nie zasłyszałeś o niej, powiem więcej, godną jest wzmianki, gdym już o Lucylli i gladiatorze wspomniał.

Epicharis urodzona w Rzymie z matki greczynki, możnego senatora niewolnicy, jest jego córką jak wszystkim wiadomo.

Ukochana od ojca i matki wychowaną była z miłością wielką i staraniem, ale na sposób grecki raczej niż rzymski; kształcono w niej rozum, talenta, piękność, nie do cichego gyneceum, raczej do dworu i na większą sposobiąc ją scenę. Wyrosła też cudownie piękną i zdumiewającą rozumem, w dzieciństwie jeszcze do wielkich zdając się przeznaczoną losów. Zawiodły wszakże nadzieje, zmarł nagle ojciec nie uwolniwszy matki, nie przyznawszy dziecięcia, nie zapieczętowawszy testamentu, a chciwi krewni objęli spadek po nim.

Młodziuchna Epicharis dostała się w dziale staremu Statiliusowi, słynnemu z okrucieństwa dla niewolników i nielitościwego serca.

Wszakże potrafiła go tak ułagodzić i zmiękczyć, że po kilku leciech nietylko, umierając, wolność jej przyznał, ale znaczny bardzo zapis uczynił. Zbogacona Epicharis życie rozpoczęła nowe, którego dziejów opisać ci nie mogę, to tylko wiem, że ilekroć o niej mówią, z Aspazyą i najsłynniejszemi pięknością i rozumem niewiasty ją porównywają Mało jednak obojga, Epicharis słynie z energii charakteru w niewiastach rzadkiej i nadzwyczajnego męstwa. Słowa jej śmiałego obawiają się wszyscy, żart jak strzała przebija. Niechciwa pieniędzy ani zbytku, nieopatrzna i prawie rozrzutna, prowadzi życie z wytworności i ubóstwa na prze

---

[1]) Horat. Serm. lib. I. Sat. 11, 31.

parami wicekanclerz siedmiogrodzki br. Reichenstein obok ministra bez teki br. Esterhazego, zastępca ministra wojny br. Schiller obok zastępcy ministra handlu br. Kalchberga. Za nimi bez towarzysza postępował p. Majlath w wspaniałym ubiorze magnata węgierskiego, z błękitną atyllą na wierzch zarzuconą. W niejakim odstępie kroczyli daléj minister sprawiedliwości p. Hein obok ministra marynarki bar. Burgera, kanclerz nadworny chorwacki Mazuranicz obok ministra skarbu Plenera, p. Schmerling obok p. Lassera, wreszcie br. Mecsery obok br. Mensdorffa. Za ministrami postępowali arcyksiążęta: Albrecht, Wilhelm, Zygmunt, Henryk, Ernest, Leopold, Karol Ferdynand i jeden z książąt neapolitańskich. Obok arcyksiążąt zajmowali miejsca ich adjutanci. Za arcyksiążętami postępował zastępca Cesarza J. C. W. arcyks. Ludwik Wiktor w mundurze jeneralskim.

Gdy arcyksiążę zajął miejsce na estradzie, orszak się uszykował. Na estradzie zajęli arcyksiążęta miejsca po prawicy; po lewicy, ale już nie na estradzie, ministrowie, a mianowicie najprzód dawne ministerstwo z br. Mensdorffem na czele, za nim p. Majlath stykający się łokciami z p. Heinem, wreszcie w głębi nieco zastępcy ministrów.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor zająwszy miejsce na tronie, przykrył głowę, i z podanego sobie przez marszałka dworu swego manuskryptu odczytał donośnym głosem mowę, którą podajemy na czele naszego dziennika. Odczytanie zajęło zaledwie ośm minut, podczas których uroczyste w sali panowało milczenie. Tylko ustęp o kwestyi szlezwickiej wywołał pewne oznaki zadowolenia. Gdy arcyksiążę skończył, prezes Izby wyższej ks. Auersperg pierwszy zawołał: „Niech żyje Cesarz;“ na ten znak zgromadzeni członkowie obu Izb trzechkrotnie wykrzyknęli: „niech żyje!“ Poczem orszak cały opuścił salę w porządku powyżej opisanym. Członkowie obu Izb postępowali na końcu.

Trybuny po obu stronach sali nie były zbyt przepełnione. Loża dworska po prawicy tronu zajmowana w latach poprzednich przez Cesarzowę, tym razem była próżną. Ciało dyplomatyczne dość licznie się zgromadziło: widziano posłów angielskiego, tureckiego, pruskiego, hiszpańskiego, państw niemieckich i t. d. Ks. Grammonta nie było.

Członkowie obu Izb bardzo nielicznie się zgromadzili. Uderzyła szczególniej nieobecność wielu najgłośniejszych członków Izby poselskiej. Lewica mianowicie bardzo niedostatecznie była reprezentowaną: frakcya np. autonomistów styryjskich nie wysłała żadnego członka. Ztąd poszło, iż frak ginął w blasku mundurów cywilnych, wojskowych i duchownych.

Podczas uroczystości batalion ustawiony na jednem z dziedzińców Burgu dawał salwy od czasu do czasu.

Taka była zewnętrzna powłoka uroczystości zamknięcia bieżącej kadencyi Rady państwa.

Królestwo Polskie.

Korespondent warszawski do *Breslauer Zeitung* pisze w liście z 23 lipca:

„Z internowanych, to jest z tych, którzy bez sądu i wyroku zatem tylko w „drodze administracyjnej“ wysłani zostali na wygnanie, wielu powróciło do kraju. Wszelako zadowolenie z ich powrotu nie powinno nas owładnąć do tego stopnia, abyśmy się nie zapytali, dla czego i reszta, a daleko większa część takich wygnańców nie powróciła dotąd do kraju? tudzież dla czego tym co powrócili robią często wszelkie przeszkody w dalszem prowadzeniu dawniejszego zarobkowania? Ileż to razy nie złorzeczy ten co powrócił, temu powrotowi, który go sprowadził aby patrzył na nędzę rodziny, dla której nic zrobić nie może, chyba z nią razem z głodu umierać! Moglibyśmy tu wymienić nazwiska, gdyby nie obawa, abyśmy przez to nie nabawili kłopotu osób wymienionych. Zresztą możemy z własnego przekonania zapewnić, że wielu jeszcze jest na wygnaniu takich, którzy Bogu duszę winni. Znamy bowiem osoby, które najmniejszego nie miały udziału w całym ruchu i pomimo to Bóg wie za co trzymają ich jeszcze na wygnaniu, a rodziny pozostałe nie mogą uzyskać ich powrotu, bo nie mają tak potrzebnej w Rosyi protekcyi. Sądzimy, że dalekoby więcej przystało rządowi dać powszechną amnestyę, aniżeli jednych wypuszczać, a drugich którzy nie mają protekcyi trzymać na wygnaniu.

Prace, ktoremi się tu ma zająć Milutyn, odnosić się mają do następujących przedmiotów: 1) Uregulowanie stosunków finansowych Królestwa do Cesarstwa. Ustać bowiem mają wynagrodzenia, które cesarstwo płaci teraz Królestwu za te jego dochody, które zmniejszyły się albo upadły w skutek zniesienia linii celnej; np. od tytoniu i soli, które w Królestwie są monopolem skarbu. 2) Podział Królestwa na 8 gubernij, z których każda będzie miała 10 obwodów. Korespondent zapytuje, czy będzie można znaleść tylu wyższych urzędników zdolnych i z charakterem, aby się obejść mogło, bez wyższej kontroli, a to tem bardziej, że sfery urzędowe chcą te świeżo utworzyć się mające posady obsadzić Moskalami. A czy ma Rosya, pyta dalej korespondent, taki zbytek dobrych i uczciwych urzędników? 3) Przekształcenie komitetu reorganizacyjnego; albowiem, co dotąd istnieje, jest tylko zamętem, z którego nic być nie może. 4) Wreszcie urządzenie nowej machiny administracyjnej, która zaraz po zniesieniu stanu wojennego ma wejść w życie.

Dziś wzniósł się w powietrze aeronauta Berg. Do ogłoszenia, że każdy, kto chce uczęstniczyć w tej podróży, znajdzie miejsce w balonie, jeżeli w ogóle miejsca wystarczy, dodała policya ze swej strony, że każdy z owych podróżników napowietrznych musi mieć policyjne pozwolenie. Nie wiemy czy oberpolicmajster baron Frydryks chciał przez to zapobiedz, aby, ponieważ balon spuści się za rogatkami, kto z podróżników nie znalazł się bez paszportu, lub czy był tego zdania, że mieszkaniec Królestwa nie powinien bez paszportu odbywać podróży nawet w górę ponad kamieniczne dachy.

Prusy.

O sprawie festynu w Kolonii mamy tu dla uzupełnienia dodać jeszcze następujące szczegóły.

W ostatniem sprawozdaniu stanęliśmy na wyparciu deputowanych z sali w ogrodzie zoologicznym.

Dnia 22go zebrali się goście przybyli według pierwotnego programu w ogrodzie w Deutz pod Kolonią; początkowo podzieleni na małe grupy, później zebrali się razem w sali ogrodowej; w ogrodzie grała muzyka; o 10ej wieczorem przybyło towarzystwo śpiewaków. Wesołość powszechna trwała do godziny 11ej, o której zjawił się burmistrz miejscowy i wyprosił zgromadzonych ze sali i ogrodu. Przed hotelem stali kirasyery. Wieczorem do późnej nocy oba mosty na Renie obsadzone były ze strony miasteczka Deutz wojskiem. W nocy trwały ostrożności wojskowe.

Ustawiono po mieście pikiety, rozesłano patrole, a do przystani wysłano pionierów, którzy obsadzili uroczyście przystrojone statki kompanii Kolońsko-dysseldorfskiej, aby przeszkodzić odpłynięciu tych statków przeznaczonych dla przybyłych gości. Ponieważ w takim stanie rzeczy nie było co myśleć o wykonaniu programu, więc deputowani udali się do Oberlahnstein, na terytoryum nasauskiem. Mnóstwo ciekawych zaległo rano już brzegi Renu, wszelako pomimo wielkiego wzburzenia umysłów nie było zajść, któreby były dały powód wojsku lub policyi do wkroczenia. W mieście aresztowano kilka osób na ulicach. Po drodze do Oberlahnstein, dokąd udali się goście kolońscy na nieskonfiskowanych statkach i koleją żelazną, witały ich wszędzie licznie zgromadzone tłumy.

Przybywszy do Oberlahnstein a zatem „za granicę“, bo na terytoryum nasauskie, udali się goście z muzyką na czele przez ustrojone w chorągwie miasteczko wśród radosnych okrzyków do hotelu Laneka, gdzie jeden z gości upomniał do zachowania się godnego, aby nie narazić mieszkańców na nieprzyjemności, a tem samem nie odpłacić się im źle za gościnność. Poczem nastąpiły toasty; do Classena w Kolonii wysłano depeszę. Około godziny 6téj przybyło wojsko nasauskie z rozkazu księcia i rozpędziło deputowanych. Zaszły także i aresztowania, waleczny bohater nasauski ciął nawet w głowę jakiegoś młodzieńca, który żądał od owego potomka Arminiuszowego wyjaśnienia, dla czego go z ogrodu wydala.

W Kolonii tymczasem ciągle snuło się mnóstwo ludzi po ulicach, a pod wieczór, kiedy goście mieli powracać z Oberlahnstein, coraz się zwiększały tłumy szczególniéj nad brzegiem Renu i około dworca kolei. Nad Renem były rakiety i ognie bengalskie dla przybywających, których i w mieście przyjęto hucznemi okrzykami.

Anglia.

P. Disraeli udał się był do Bouckinghamshire, aby wytłómaczyć mieszkańcom, dla czego stronnictwo konserwatywne odniosło przy wyborach tak świetne zwycięztwo. Wziął je bowiem za fakt dokonany. Hrabstwo Buckingham odniosło wprawdzie tryumf, bo wszyscy trzej jego reprezentanci są tym razem konserwatyści, kiedy dawniej bywał jeden zwykle ze stronnictwa liberalnego. Przy obiedzie po zwykłych toastach, przemówił angielski mąż stanu mniej więcej w ten sens:

„Możemy być dumni ze stanowiska zdobytego. Kiedy wielki rząd o potężnym wpływie wytężył swe siły w celu uderzenia na wszystkie miasta i hrabstwa w królestwie, musi nas to napełnić dumą, że wielkie i niepodzielne hrabstwo Buckingham wybrało trzech konserwatystów do parlamentu, chociaż dawniej zwykleśmy tylko dwa miejsca otrzymywali. Tym sposobem zdobyło sobie znów hrabstwo nasze to stanowisko, jakie zajmowało podczas licznych wielkich walk, przez co jak sądzę dało dobry przykład reszcie Anglii. Zważywszy to wszystko, stronnictwo konserwatywne nie będzie tym razem słabsze w nowym parlamencie od tego, które lord Derby popierał po powszechnych wyborach w r. 1859. Jest to już samo przez się ważnym wypadkiem.

Ale w przeszłym parlamencie zasiadało 310 członków, którzy z nazwiska i formy liczyli się do stronnictwa konserwatywnego, kiedy 15 z pomiędzy 310 zwykle głosowało przeciw swym przyjaciołom a za rządem. Mieliśmy więc na papierze 310, w rzeczywistości zaś tylko 295 członków. Tym razem zaś stracili wszyscy konserwatyści tylko z imienia, swoje miejsca w parlamencie. Przypuściwszy dalej, że rząd przy końcu wyborów zyskał 20 miejsc, to przecież nie mniej podań przyjdzie przeciw ważności wyborów, jak ostatnim razem, kiedy stronnictwo liberalne ustąpić musiało z 10 miejsc; a według moich spostrzeżeń w życiu politycznem, większa liczba tych petycyj rozstrzygnie się przeciw stronnictwu liberalnemu. Jest to naturalne następstwo tej okoliczności, że konserwatywne stronnictwo zwykle, chociaż nie zawsze, spuszcza się na legalne wpływy, kiedy liberalne od czasów Walpola zawsze się opierało na wpływach, których jeszcze nie uznano za konstytucyjne. Chociażby więc jako bezpośredni wypadek wyborów wykazało się zmniejszenie liczby konserwatywnych członków parlamentu, to przecież od dziś za rok, skoro parlament przybierze formę naturalną, będą stosunki stronnictw takie same, jak w poprzednim parlamencie. Jeżeli się więc zważy, że liberalne stronnictwo w tym lub owym kształcie tyle lat było u steru — że teraźniejszy rząd posiada wszystkie korzyści, jakie się łączą z sześcioletniem urzędowaniem i rozdawaniem posad, że jego administracya, czego nigdy nie zaprzeczałem, była dobra i skuteczna — to jest to w rocznikach Anglii bezprzykładne zdarzenie, że w takich okolicznościach trzysta głosów licząca konserwatywna i konstytucyjna opozycya wybrana została do Izby niższej.

Panowie! Musi być temu jakaś przyczyna; a przyczyna ta jest następująca: kraj czuje, że mu grozi niebezpieczeństwo, od którego ministeryum we własnym interesie chciałoby odwrócić publiczną uwagę; ale instynktem nieomylnym spostrzega on to niebezpieczeństwo. Zawiera się ono w zasadach dziś powszechnie panujących, popieranych przez ludzi zdolnych, ale nieprzyjaźnych naszym instytucyom. A ci ludzie są sprzymierzeńcami i podporami rządu, chociaż nieprzyznaje on się otwarcie do sympatyi dla nich.

Chociaż więc mamy zdolne ministeryum; chociaż przyjaciele jego przypisują mu nawet za zasługę dobre żniwa i szczęśliwe spekulacye handlowe; chociaż nie pragniemy usunąć go teraz od steru: to przecież patrzymy zarazem pilnie, aby uchronić instytucye kraju od niebezpieczeństwa. Dobrze to mówić: „Instytucye Anglii nie są w niebezpieczeństwie“ — ale od kogóż w istocie więcej zależy dzisiejszy rząd, jak od pana Brighta? Byłoby to największą niedorzecznością w świecie, gdyby kto chciał ujmować mu zdolności, albo wystawiać rolę jego, jako niezasługującą na uwagę mężów stanu. Jako członek Izby niższej nieustępuje on nikomu pod względem zdolności i sławy. Pan Bright nigdy się niekryje ze swojemi zdaniami i celami. Chce on znieść ustawy nasze, tyczące się własności ziemskiej, związku kościoła z państwem, chce znieść prawo dziedziczne pierworodnych, — słowem narusza on podwaliny naszego społeczeństwa. Będzie on silnie popierał te zdania, a wymową, jakiej nikt sprostać niezdolny, będzie je zachwalał krajowi. Jest więc niedorzecznością jeżeli mali politycy, zajmujący podrzędne posady rządowe, chcą utrzymywać, że żaden mąż mający wpływ niewystępuje w obronie zasad, które w razie gdyby je przyjęto, sprawiłyby rewolucyę w Anglii. A zważcie dobrze, jakie stanowisko zajmuje p. Bright. W przeszłym parlamencie stał on sam; nikt ze znaczniejszych nie sympatyzował z nim, prócz śp. Cobdena — a i ten był więcej dla niego hamulcem, aniżeli ostrogą. W nowym parlamencie otoczy p. Brighta zastęp, a tak jego pomocą jak i własną dzielnością duchową i wymową, stanie on się wielką potęgą. A czyż myślicie, że rząd nazywający się liberalnym może go rzeczywiście zatrudniać tylko jako pokojowca albo odźwiernego w przedsionku, kiedy sam zajmuje ławy ministeryalne?

Z tego więc groźnego niebezpieczeństwa — mniema p. Disraeli, może wyratować W. Brytanię tylko konserwatywna opozycya. Naród angielski czuje to instynktowo i powoli wzmacniać będzie opozycyę, aż w końcu przyjdzie konserwatywne ministeryum do steru, i żyć będzie sto lat, i w zdrowiu kierować sprawami państwa.“

Tak w ciągu mowy jak i szczególniej przy końcu brzmiały głośne okrzyki.

Ameryka.

Dzienniki amerykańskie podają następujące sprawozdanie o okolicznościach, które poprzedziły egzekucyą czterech na śmierć skazanych z procesu zamordowania Linkolna i zamachu na Sewarda:

Skoro sąd wojenny ogłosił był wyroki, wydał prezydent następujący rozkaz:

„Z miejsca władzy wykonawczej, 5 lipca:

Powyższe wyroki w sprawie Harrolda, Jerzego Atzerotha, Ludwika Paynego i Maryi Surratowéj potwierdza prezydent i naznacza ich wykonanie przez właściwą władzę wojskową, pod kierownictwem ministra wojny, na 7my dzień lipca 1865 między 10tą godziną zrana a 2gą popołudniu.

Podp. *Andrzej Johnson* prezydent.“

Rozkaz ten podpisał także pełniący służbę jenerał-adjutant Townsend, poczem nastąpił taki dodatek:

„Nakazuje się, aby uwięzionych Samuela Arnolda, Samuela Mudda, Edwarda Spanglera i Michała Laughlina zatrzymano i przymuszono do pracy w domu więziennym w Albany, w państwie Jorku, przez czas wyrokami oznaczony.“

Podp. *Andrzej Johnson* prezydent.“

Rano 7go lipca urządzono w południowym dziedzińcu starego domu więziennego w Washingtonie, gdzie w czworoboku pomieścić się może około 500 osób, szafot. Przed południem przybyli krewni i znajomi skazanych do arsenału.

Jenerał-major Hankok udał się już był do więzienia i wręczył jenerał-majorowi Hartrauftowi, który miał pilnować uwięzionych, rozkaz wykonania wyroków na Paynem, Haroldzie, Atzerocie i Suratowej.

Córka Suratowej była pierwsza, która odwiedziła matkę. Spotkanie się ich rozdzierało serce. Młoda dziewczyna przyszła jednak prędko do siebie i pospieszyła do prezydenta z prośbą o zmianę kary dla matki. Dwu księży katolickich i obrońcy towarzyszyli jej, ostatni w zamiarze poparcia prośby o odwleczenie kary, tym faktem, że nowe znalazły się dowody, które mogły wykazać niewinność ich klientki.

Ale stan zdrowia prezydenta nie pozwalał mu dawać posłuchania i odesłał proszących do sędziego Holta. Ten wysłuchawszy prośbę Suratowny obiecał przedłożyć jej prośbę prezydentowi i pożegnał ją nie zrobiwszy żadnej nadziei.

Pięć sióstr Harolda zrobiły były krok podobny.

Suratowa znajdowała się w stanie omdlenia, który lekarze uważali za niebezpieczny. Zapisali jej więc wino.

Atzeroth był także okropnie przygnębniony. Dawano mu wódki i podobnych orzeźwiających środków.

Harold okazywał tę samą obojętność co podczas całego śledztwa. Mówił z zimną krwią o śmierci, która go czekała i prosił tylko, aby zwłoki jego wydano rodzinie. Dopiero wieczorem przed egzekucyą tracił zimną krew.

Payne nigdy nie stracił swego stoicyzmu. Wziął on był z całą rozwagą oddział w spisku dla tego też i następstwa nie robiły na nim wrażenia. Był to charakter, który pomimo szkaradzieństwa zbrodni, zmuszał do pewnego respektu, jak wszystko co się odznacza siłą, jak każdy mąż, który bierze na się odpowiedzialność za swe czyny, jakiekolwiekby one były. W więzieniu mało się udzielał, ale nigdy nie użył wybiegu, i nie zmienił swego zachowania się. Tylko nad tem wyraził ubolewanie, że czyn jego w dalszem następstwie uwikłał w sprawę i Suratowę, i nazwał Jana Surata podłym, że nie został dla ocalenia matki lub poniesienia z nią śmierci. Utrzymywał on, że właściwie nazywa się Powel, i że rodzina jego żyje we Florydzie.

W piątek rano, w dzień egzekucyi dowiedziano się, że prezydent stanowczo odmówił wszelkiej prośbie o ułaskawienie lub zmianę kary.

Obrońcy Suratowej próbowali jeszcze ostatnich środków na jej korzyść, ale i te pozostały bez skutku; zatem znikła ostatnia nadzieja.

O 1szej z południa wyprowadzono więźniów na plac stracenia.

Powiadają, że Payne zrobił przed śmiercią wyznanie, które Suratowę uwalnia od wszelkiej winy.

Inna osoba zeznała pod przysięgą, że świadectwo świadka głównie potępiające Suratowę, było fałszywem.

Tak skończył się ten ostatni akt tej wielkiej tragedyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28go lipca. Wczoraj odbył się o godzinie 6tej po południu popis uczennic szkoły śpiewu dramatycznego podług programu, który podaliśmy w numerze wczorajszym. Szkołą tą zawiaduje p. Mirecki. Wykonanie 10 numerów objętych programem, w którym znajdowały się utwory mistrzów różnych szkół, było dobre, niektóre numera wypadły nawet bardzo dobrze pomimo piekielnej spieki, jaka panowała w niewielkiej salce w ogromnym natłoku ciekawej publiczności, i nie pozwalała zaczerpnąć świeżego powietrza śpiewającym. Numera solowe jako to: Arya Wolnego Strzelca Webera i balada, i Arya z Fausta Gounoda, wymagające już głosów co się zowie wprawnych, odśpiewały uczennice z precyzyą, z należytem pojęciem i deklamacyą muzyczną. Również i utworom zbiorowo wykonanym, jako to duetom, tercetom, kwintetowi, septetowi i chórowi mieszanemu nie było nic do zarzucenia; wszędzie znać było wprawę w trzymaniu się w należytych granicach, jakie każdemu głosowi zakreślała partytura, i stósowanie się do całości. Między kompozytorami, których utwory wykonano, (Haydn, Cimarosa, Weber, Raff. Verdi, Rossini, Moniuszko i Gounod) górował liczbą numerów Gounod, którego piękny chór mieszany jako parafraza psalmu „*Super flumina Babilonis*“ poważnie zakończył popis.

Słusznie więc raz jeszcze powtarzamy, należy się uznanie tak szkole, jak i jej niezmordowanemu kierownikowi, który towarzysząc na fortepianie przy wszystkich numerach czynnie podzielał i na popisie pracę uczniów i uczennic. Ma on oprócz tego i tę zasługę, że ze szkołą swą brał w ciągu roku udział we wszystkich czy to kościelnych, czy na cele dobroczynne wykonywanych produkcyach. Natłok publiczności na wczorajszym popisie dowodzi, że publiczność naszą obchodzi szkoła śpiewu dramatycznego; należałoby więc na takie popisy postarać się o salę większą, odpowiedniejszą, jak np. Amfiteatr w gimnazyum ś. Anny, którego z koleżeństwa zapewneby pozwolono tem bardziej, że w tym miesiącu gimnazyum ma wakacye, a zatem w niczem nieprzeszkodziłoby się porządkowi domowemu zakładu. W sali bowiem tak małej, jak ta, w której wczoraj odbywał się popis, prawdziwem poświęceniem tak ze strony publiczności jak i szkoły, jest dwugodzinny popis w istnej łaźni parowej.

Bursę muzyczną ma podobno zająć uniwersytet; szkoła muzyki i śpiewu będzie więc musiała szukać nowego gmachu, dobrzeby więc było mieć wzgląd na tę okoliczność, aby mogła być jakaś większa sala, a jeśliby w tem zachodziła trudność, to przynajmniej zawczasu należałoby się postarać o pozwolenie na takie popisy sali której większej, w którym z tutejszych gmachów publicznych.

Rano, jak dowiedzieliśmy się po południu na wspomianym popisie, odbywał się popis szkoły muzycznej, gry na instrumentach dętych, i rznietych i podobno śpiewu choralnego. Powiadano nam przytem, że nie było popisu z gry na organach, a w ogóle, że od lat kilku organy poszły w niepamięć, chociaż dawniej stanowiły one i podobno powinny stanowić punkt ciężkości całej szkoły. I w samej rzeczy, wykształcony organista to jeden z najgłówniejszych reprezentantów estetyki na wsi; samem umiejętniejszem a przynajmniej więcej ludzkiem prowadzeniem śpiewu kościelnego wpływać może na uszlachetnienie serc i duszy wieśniaczej. Ciekawa więc rzecz, czemu teraz poszły w tutejszej szkole w zaniedbanie organy?

— Wczoraj utonął w Wiśle jakiś kąpiący się służący.

— Pisaliśmy już parę razy o Konstancyi Kent, młodej angielce, która osiadłszy dobrowolnie w klasztorze, wyznała się być sprawczynią morderstwa dokonanego w r. 1860 na maleńkim braciszku swoim, a to jedynie w chęci sprawienia zgryzoty swej macosze, lubo najlepszego od niej doznawała obchodzenia się. Powodem tej zbrodni była zemsta a do tej pobudką to jedynie, że Konstancya 16 letnia naówczas dziewczyna, czuła się być pozbawioną pieszczót matczynych, jakich była świadkiem w domu rodzicielskim z małym braciszkiem swoim. Konstancya oskarżywszy się sama w liście do wielkiego kanclerza, powtórzyła te zeznania po kilkakrotnie przed sędzią śledczym w obecności ojca swego, domowników, przełożonej klasztoru i kapelana, a lubo sędzia wszelkie prawem dozwolone robił zastrzeżenia, aby odwieść zabójczynię od powtarzania zeznań, posądzając, że składa je z namowy spowiednika, wszelako Konstancya Kent ciągle powtarzała, że zeznania jej są własnowolne, sprowadzone potrzebą ulżenia swojemu sumieniowi zbrodnią obarczonemu.

Nareszcie w d. 21 lipca obwiniona stanęła u kresu życzeń swoich, bo przed sądem przysięgłych w Salisbury o godz. 9tej zaczęły się sądy. Na krześle sędziowskiem zasiadł sędzia Willes, na krzesłach świadków matka Gream, ksieni klasztoru w Brighton i kapelan sędziwy Wagner. Wprowadzono Konstancyę Kent, której towarzyszył adwokat jej ojca Rodway z Trowbridge. Oskarżona nie okazuje najmniejszego wzruszenia i odpowiada na pytania głosem spokojnym i pewnym.

Pisarz zwracając się do oskarżonej, rzecze: Kon-

---

miany złożone, ani się do pierwszej nadto przywiązując, ni drugiem trapiąc bardzo. Widziano ją nieraz śmiejącą się w największym niedostatku, a smutną wśród przepychów. Samowolna, gwałtowna, idzie za głosem natury i serca popędem, a wrodzony instynkt i rozsądek uchował ją przecież od upadlających namiętności. Niedbająca o jutro, nieraz w świetnej wieczerzy wyrzuciła grosz ostatni, a nazajutrz śmiała się z siebie u cudzego stołu.

Szczęście jej dotąd towarzyszyło nadzwyczajne, tak, że pokilkakroć tracąc wszystko co miała, niespodzianie potem stawała się bogatą jakimś nieoczekiwanem wcale darem.

Bogowie obdarzyli ją nadzwyczajną pięknością której życie nieopatrzone zniszczyć, ani nawet nadwerężyć nie mogło. Dziś jeszcze gdy się ukaże w amfiteatrze, oczy wszystkich zwraca na siebie i zazdrość niewiast obudza. Z rozkazu Poppei zabroniono jej nawet bywać tam gdzieby Cezara spotkać mogła, grożąc śmiercią. Śmiała się z tego jak z wszelkiego śmieje niebezpieczeństwa, ale nienawidząc Nerona, wcale też drogi zabiegać mu nie myśli. Dom jej zawsze otwarty gromadzi w sobie po większej części tych co Neronowi jak ona nie są przychylni. Uczęszczają tam Pison, Subrius Flavius jednej ze mną rodziny i blisko mi pokrewny, trybun kohorty praetorjanów, Asper, Lukan, Flavius Scevinus, Afranus Kwinetianus i wielu innych.

Szliśmy do Epicharis, której drzwi wieczorami stoją otworem mnogim gościom, zastaliśmy też ich wielu, Lukan czytał swego poematu ustępy. Epicharis w lekkiej tunice stała w pośrodku wyglądając na Muzę. Gdy ustał poeta oklaskami okryty, przywitała mnie uprzejmie i powiodła za sobą powoli aż na Kryptoportykus, który ku ogrodowi prowadził.

— Przyznam się, rzekła, że oddawna spodziewałam się was u siebie; stryj wasz Markus poczciwy stary żołądek, był moim dobrym przyjacielem, sądziłam, że biorąc po nim dziedzictwo i przyjaźń dla mnie weźmiesz w spadku... Miałażbym się omylić? Dopytywałam o was, mówiono mi, że zamknięci siedzicie przy pokrewnej waszej Sabinie niegdy Treboniusowej, jak Herkules u nóg Omfalii...

Uśmiechnąłem się, odpowiadając jej krótko. — Popatrzała mi w oczy i zdawała się odgadywać, żem smutny i znudzony.

— Dobrzeście zrobili przychodząc do mnie, dodała, poznacie tu ludzi, którzy wam przypadną do serca, młodości nie trzeba trzymać w zamknięciu, aby starość potem nie pragnęła swobody, gdy jej używać nie może.

Jeśliście przywykli, dodała, do towarzystwa, które wielbi Nerona, jak krewny twój Lelius i jeżeli się do Augustanów liczycie, u mnie wam nie będzie miło.

Przerwałem jej z największem oburzeniem i twarz się Epicharis rozjaśniła.

— To dobrze, rzekła, należysz do moich przyjaciół a do wrogów tej potwory...

Potem zaczęła mnie oprowadzać po domu, dziecinnie dosyć ukazując jego piękności, posągi greckie, bronzy, naczynia, fontanny, obrazy, mozajki i cały przepych, który ją otaczał.

Z najpoważniejszej mowy przechodziła tak do płochych żartów, ze śmiechu do filippiki wymownej, od łez do zjadliwej ironii.

Z tem wszystkiem było jej dziwnie do twarzy, bo wielką energię ducha, łączyła z sercem na podziw niewieściem, litościwem i dobroczynnem. Przyznaję ci się, że chwilę spędziłem tu w towarzystwie Pisona i Flaviusa, bardzo miłą; a czarne oczy Epicharis świeciły się ogniem ożywczym, ale gdym wyszedł z tego domu znowu mnie ogarnęła tęsknota. I ta kobieta nie zaspokajała mnie, zajmowała, ale przerażała razem. Nie była ona tą cichą niewiastą, kapłanką domowego ogniska jaką myśląc o Sabinie w sercu mem wypielęgnowałem.— Mogła być przyjaciołką w młodości, ulubienicą, kilku godzin, ale nie życia towarzyszką, rozna miętnić potrafiła, lecz nie umiała ani się do człowieka stale sama, ani człowieka do siebie trwale przywiązać. Oddaję wszakże sprawiedliwość Epicharis, że pewna uczuć jej szlachetność wzbudziła we mnie poszanowanie.

Wiedzą wszyscy, że gdy ukochała była niegodnego takiego przywiązania Kajusa Stellę, który mienie swoje i cudze na grę i biesiady marnował, poświęciła mu wszystko, aż do najmilszych kobiecie klejnotów i popadła była w ubóstwo, z którego się nierychło po śmierci jego dźwignęła. Kosztowny stos, i przepyszne mauzoleum nawet jej winien.

Jest to dom do którego pójść się godzi dla rozrywki, ale niebezpieczniej tu serce przywiązać niż gdzieindziej, Epicharis do poważnej miłości nie jest zdolną, poświęci wszystko w chwili, ale jutro i o tem co poświęciła i o człowieku dla którego uczyniła ofiarę zapomni. Cóż winna, że taką ją czasy i obyczaj, a może krew co w jej żyłach płynie, uczyniły?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowe Książki.

Kraków. *Dwie Królowe. Dramat z chórami w 4ch aktach Ernesta Legouvé. Przekład Antoniego Kłobukowskiego. W Krakowie, w drukarni Czasu W. Kirchmayera. 1865 r.*

P. Legouvé, członek akademii francuskiej, znakomity autor dramatyczny, napisał powyższy melodramat, do którego dorobił muzykę znany kompozytor p. Gounaud, dla teatru lirycznego w Paryżu. Główne, pełne efektu role kobiece przyjęły w nim pp. Ristori i Beavallet. W chwili jednak, gdy miał być odegranym ów dramat, żywo malujący potężną władzę Rzymu, której ulegali najwięksi mocarze; rząd francuski wzbronił przedstawienia go na scenie, strzegąc się dodawać bodźca umysłom już i tak zajściami w sprawie rzymskiej silnie podówczas wzruszonym.

— *Kilka słów o teatrze. Krakow. Nakładem autora. W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiegr. 1865 r.*

Pomiędzy wielu zdrowemi uwagami zawartemi w tej broszurze uderza szczególniej trafność zdania, że teatr jest jakoby odzwierciedleniem usposobień publiczności i tam gdzie publiczność jest moralna, teatr nie może być niemoralnym. Tem samem teatr staje się najpewniejszą skazówką inteligencyi ogółu, cóż bowiem nada wysilać się na dobór najlepszych sztuk, jeżeli przed próżnemi odgrywane są ławkami, a sztuki złe lub żadnej niemające wartości przepełniają widzami teatr.

Warszawa. Tom XX Encyklopedyi powszechnej jest na ukończeniu.

Wychodzą od 1go lipca nowe pisma peryodyczne: *Bazar, Rodzina i Kuryer codzienny.*

A. E. Odyniec, który bawił w ostatnich czasach w Warszawie, oddawna ukończył drugą i ostatnią część dramatu *Jerzy Lubomirski*, która dotąd jest w rękopiśmie.

O niewiastach w starożytnej Grecyi rzecz drukowana w *Gazecie Polskiej*, wyszła w osobnej odbitce w drukarni tejże gazety.

Dziennik Jana Stanisława Jabłonowskiego z oryginalnego rękopismu biblioteki ordynata hr. Krasińskiego, wydał i przypiskami objaśnił Wł. Chomętowski.

Zbiór rozpraw jurisprudencyjnych Augusta Heilmana.

Biblioteki Warszawskiej zeszyt lipcowy zawiera następujące przedmioty:

1) Książe Krzysztof Zbarazki, koniuszy koronny przez Wł. Chomętowskiego.

2) Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna.

3) Wiadomość o autografach Stefana Batorego w bibliotece ordynata hr. Krasińskiego przez Wł. Chomętowskiego.

4) Komedya rzymska i przekład komedyi Plauta *Jeńcy* przez Jana Wolframa.

5) Historya Juliusza Cezara przez Cesarza Napoleona III.

6) Tablice historyczne Juliana Bartoszewicza.

7) Kronika literacka.

8) Rozmaitości. Kobiety romańskiego szczepu.

9) Kronika bibliograficzna.

10) Wiadomości literackie.

stancyo Emilio Kent, jesteś oskarżoną o umyślne zabicie Franciszka-Saville-Kent w Road-Hill-House d. 30 czerwca 1860; czy uznajesz się winną lub niewinną?

Konstancya (słabym głosem): Winną.

Sędzia (nalegając): Czy wiesz, że jesteś oskarżoną, żeś umyślnie, z namysłem i złośliwie zabiła brata?

Konstancya (z głową schyloną): Wiem.

Sędzia. I oświadczasz się „winną" w tym oskarżeniu?

Obżałowana milczy. Sędzia po kilku chwilach pyta: Jakaż jest twoja odpowiedź?

Obżałowana milczy. Sędzia ponawia pytanie:

Obżałowana głosem silniejszym odpowiada: Poczuwam się do winy.

Po zapisaniu tej odpowiedzi przez pisarza z nakazu sędziego, zabiera głos radca korony Coleridge:

Milordzie! Jako radca obrończy, w imieniu oskarżonej, zanim Wasza Wysokość niewyrzecze wyroku, pragnę wypowiedzieć dwie rzeczy: naprzód, uroczyście w obliczu Boga Wszechmocnego, jako osoba, która wie, co znaczy zbawienie jej duszy, prosi mnie ona, abym oświadczył przed Tobą, że ona sama popełniła zbrodnię, i że ojciec jej i inne osoby, które długo cierpiały z powodu okrutnego i niesłusznego zarzutu, są zupełnie i bezwarunkowo niewinne; powtóre że niebyła doprowadzoną do tego czynu, jak to już sprawdzonem zostało złem obchodzeniem się w domu ojcowskim, albowiem doznawała tam tylko najczulszej miłości i pobłażania, a śmiem dodać, Milordzie, nie uchybiając obowiązkom moim, że z bolesną przyjemnością jestem organem jej zeznań. a na honor, uważam je za wyraz prawdy.

Pisarz pyta obżałowanej, czy ma co do powiedzenia przeciw wydaniu na nią wyroku śmierci.

Oskarżona: Nic.

Sędzia Willes (wdziewa czarną czapkę i w te słowa przemawia: Konstancyo Emilio Kent, oświadczyłaś się być winną w myśl oskarżenia podniesionego przeciw tobie, żeś umyślnie zabiła brata swojego Franciszka-Saville Kent d. 30 czerwca 1860; obowiązkiem jest moim przyjąć to oświadczenie, które z namysłu złożyłaś a jestem zadowolony, że wiem, iż nie uczyniłaś tych zeznań bez poprzednich ostrzeżeń i rad, które byłyby cię odwiodły od tej skargi, jeślibyś była niewinną. Niemogę bynajmniej wątpić, zbadawszy dowody złożone w zeznaniach świadków i z uwagi, że już potrzykroć przyznajesz się do zbrodni, że to co oświadczasz, jest wyrazem prawdy, i że jesteś istotnie winną. Zbrodnia popełnioną była z wielkiem namysłem i okrucieństwem. Przypisujesz ją uczuciom zazdrości i gniewu, które ci szarpały serce, że one cię wiodły do złego i do końca władały tobą.

Sędzia wzruszony zalewa się łzami, tak iż niemoże zaraz mówić dalej. Obżałowana, która dotąd zachowywała się spokojnie, niemoże wytrwać dłużej w udanej swej obojętności i zaczyna łkać, tak iż cała publiczność wzruszeniem zostaje przejętą. Sędzia tak dalej mówi:

Jeśliby można radzić Jej Kr. Mci, która sama jedna ma władzę łaski, aby zwróciła uwagę na twoją młodość w chwili popełnienia zbrodni, i że głównie na własne twoje zeznanie zostałaś przekonaną, żeś rozwiała podejrzenie, jakie ciążyło na innych, lecz na to pytanie nie należy mi uprzedzać odpowiedzi. Winienem cię wezwać, abyś ten krótki czas, który ci pozostaje jeszcze do życia, przepędziła tak jak ten, który ma niebawem umrzeć, abyś usiłowała pozyskać trwalszą łaskę szczerą twoją i głęboką skruchą i abyś ufność twoją położyła w tym, który sam jest zbawieniem i zadosyć uczynieniem za grzechy tego świata. Pozostaje mi jeszcze dopełnić obowiązku włożonego na sąd przez ustawę bez żadnego zastrzeżenia, to jest wymierzenia kary, jaką prawo naznacza na sprawcę umyślnej śmierci: to jest, że będziesz przeprowadzoną z miejsca, w którem się obecnie znajdujesz, na miejsce skąd przybyłaś, a potem na miejsce wykonania wyroku; że będziesz powieszoną za szyję, aż dopóki śmierć nie nastąpi, a gdy ciało twoje pozbawione będzie życia, będzie pogrzebione w obrębie murów ostatniego twojego więzienia. Niechaj Bóg ma miłosierdzie nad twoją duszą.

Powtórzyliśmy tu w całej formie wyrok sądu angielskiego, zachowywany dotąd zwyczajowo. Słuchacze wysłuchali go ze wzruszeniem, a tylko oskarżona zachowała spokojność, i bez żadnych oznak walki wewnętrznej opuściła salę.

— Dnia 27go lipca niebo zupełnie czyste, wiatr cichy przeważnie wschodni. Termometr w cieniu osiągł wysokość + 25°,1 od + 14°,2. Barometr w ciągu dnia zwolna opadał, 28go zaś o godzinie 6tej rano wskazywał 329''',98, a termometr zewnętrzny + 14°,2 Reaumura.

— W sobotę dnia 29go lipca, Sgo Lucylla i Stej Marty gospodyni.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 21 sierpnia, 18 września i 30 października sprzedaż $^1/_3$ dóbr Dobra w obwodzie sanockim, cena wyw. 2268 złr. 96 $^1/_3$ c.— Wydzierżawienie w Przemyślu na rok akcyzy od mięsa w d. 14 sierpnia w Przemyślu w Niżankowicach i 93 miejscach cena wyw. 17,398 złr. 3. c., w tymże dniu w Hussakowie i 28 miejscach cena wyw. 836 złr. 97 c.; w d. 16 w Mościskach i 48 miejscach cena wyw. 3266 złr. 67 c.; w Sądowej Wiszni i 26 miejscach cena wyw. 2286 złr. 66 c.; w Jaworowie i 26 miejscach cena wyw. 5082 złr. 92 c.; w Wielkich Oczach w Krakowcu i 37 miejscach cena wyw. 2276 złr. 75 c.; w Radymnie i 35 miejscach cena wyw. 2216 złr. 67 c.; w Jarosławiu i 61 miejscach cena wyw. 8633 złr. 33 c.; w Sieniawie i 22 miejscach, cena wyw. 1166 złr. 66 c.— W Przemyślu wydzierżawienie na rok akcyzy od wina w d. 22 sierpnia w Przemyślu z przedmieściami i w Niżankowicach, cena wyw. 856 złr.; w Jarosławiu z przedmieściami i Pawłosiowie cena wyw. 758 złr. 33 c.; w Sieniawie cena wyw. 72 złr. 34 c.; w Jaworowie i Wielkichoczach cena wywoł. 820 złr.; w Mościskach, cena wyw. 221 złr. 66 kr.; w Pruchniku cena wyw. 119 złr., w Krasiczynie cena wyw. 38 złr. 90 c.— W d. 19 września sprzedaż realności pod l. 200 w Nadwornej.— W d. 24 sierpnia 7 i 21 września sprzedaż realności pod l. 404$^1/_2$ w Kołomyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 21 lipca. W tygodniu ubiegłym rozpoczęły się żniwa w Galicyi, które w obwodach zachodnich, a mianowicie w Tarnowskim rozpoczęto od żyta. Przy sprzyjającej pogodzie zboże wszędzie dojrzewa, a nie podlega wątpliwości, że ostatnie deszcze wpłynęły bardzo korzystnie na dobroć zboża. Wszyscy gospodarze nasi zgadzają się, że zboże tegoroczne będzie ciężkie, a że takie tylko może odchodzić za granicę, przeto spekulanci spodziewają się, że wywóz będzie miał miejsce. W skutek pomyślnych doniesień o rezultatach zbiorów, i niepomyślnych wiadomości targowych z zagranicy, spadły u nas ceny wszystkich gatunków zboża. Ponieważ przy każdem spadaniu cen właściciele zachowują się wyczekująco, w nadziei polepszenia się stósunków, przeto i tą razą na targowicach nie było widać ożywienia i przedaż ograniczała się na konsumpcyę miejscową. Z Jarosławia wywieziono znowu kilka partyi żyta i pszenicy do górzystych okolic Galicyi. Dowóz z Królestwa Polskiego do Galicyi zachodniéj, w skutek spadania cen, zmniejszył się nieco. Pszenicę według gatunku płacono po 6 zł. 20 do 80 c. w. a. i kupowano do tutejszych młynów parowych. Poszukiwano lepszych gatunków jęczmienia przynajmniéj 140 funt. wagi i płacono po 3 zł. 40 c. Pośledniejszych gatunków tego artykułu nie brak na prowincyi, natomiast mało pojawia się jęczmienia zdatnego do warzenia piwa, dla tego większe browary w Galicyi wschodniéj zakupują jęczmień z Morawii i Królestwa Polskiego. Na żyto był pokup i partye na targ zwiezione rozbierano szybko po umiarkowanych cenach. Zmniejszyła się konsumcya a zatem zmniejszył się i popyt na ten artykuł, ponieważ wieśniak spożywa więcéj ziemniaków, jakkolwiek te nie są jeszcze bardzo dobre. Gatunki lżejsze płacono po 2 zł. 90 c. do 3 zł. ważące 160 funt. po 3 zł. 50 c. Ceny owsa stósunkowo spadły najwięcéj; pomniejsze partye kupowano po 2 zł. 50 c., najlepsze gatunki o 25 c. drożéj. Wyrobów mącznych po większéj części w najlepszym gatunku wywieziono ztąd koleją 2100 cet. Lnu, konopi i pakuł wysłano 408 cet. do Wiednia, 57 do Florisdorf, 117 cet. do Berna, 91 cet. do Pragi, 62 cet. do Pardubitz, 669 cet. do Wrocławia, 61 cet. do Bielska i 63 cet. do Gänsendorf. Nasienia lnu i konopi wywieziono 17 cet. do Bielska, i 394 cet. do Wrocławia. Przesyłki wełny znowu się powiększają, i głównie z Rosyi nadchodzą tu dość znaczne transporta. Koleją żelazną wysłano 18 cet. do Opawy, 89 cet. do Staudingu, 567 cet. do Bielska i 172 cent. do Wrocławia. Znowu przewieziono tędy trzy pomniejsze partye kos. Cały dowóz tego artykułu obliczają na 650 cet. O ile tu i na prowincyi zmniejszają się zapasy dobrego piwa, o tyle powiększa się dowóz piwa Leitmeritzkiego, Pilźnieńskiego, Wiedeńskiego i Okocimskiego koleją żelazną do Lwowa, i wynoszą tygodniowo około 200 do 250 wiader. Najwięcéj przywożą piwa okocimskiego. Dowóz budulcu okrętowego i drzewa do wyrobów w tygodniu ubiegłym był znowu bardzo znaczny i wynosił 2800 cet. Ułatwieniem w transporcie tego artykułu jest, że zabierają go wozy wracające po złożeniu szyn. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf, wywieziono ze Lwowa w tygodniu ubiegłym 1337 sztuk wołów. Część wołów wysłanych w zeszłym tygodniu do Magdeburga a przeznaczonych do Anglii, musiano sprzedać w Dreznie ze stratą. W sprawozdaniu z poprzedniego tygodnia wspomnieliśmy, że Galicya w wywozie bydła ma do wytrzymania konkurencyę węgierską, teraz jest już pewnem, że bydło węgierskie odchodzi z Wiednia do Anglii. Jeźli można wierzyć handlarzom ztamtąd przybyłym, w zeszłym tygodniu wysłano kilka set wołów na Bodenbach do Magdeburga. Trzody chlewnéj przeznaczonéj do Ostrawy i Opawy, oddano w tym tygodniu około 500 sztuk na stacyach kolei galicyjskiéj. Punktami zbornemi dla trzody były tą razą Lwów, Gródek, Dębica i Tarnów, tudzież Czarna. (Gaz. Lwow.)

Przegląd ruchu handlowego na Zachodzie w tygodniu 15—23 lipca.

W dniach 1—18 lipca dowieziono do Triestu:

pszenicy z Odessy	10,600 stajo	
„ z austryackich pobrzeży	2,600 „	
razem		13,200 stajo.
kukurudzy z Braiły	3,900 „	
„ z Romanii	2,100 „	
„ z austryackich pobrzeży	2,000 „	
razem		8,000 stajo.
żyta z Wenecyi	2,100 „	
„ z Orfano	1,500 „	
razem		3,600 „
owsa z Albanii	1,700 „	
„ z austryackich pobrzeży	300 „	
razem		2,000 „
soczewicy z austryackich pobrzeży		400 „
ogółem dowozu		27,200 stajo.

(Przypominamy tutaj, że stajo tryestyńskie którem się posługują kupcy zbożowi, równe jest bez mała 20$^2/_3$ garncy polskich, dokładnie 20,6525 garnca; choć urzędowe stajo weneckie i tryestyńskie powinno być nieco większe — bo = 20,7293 garnce, czyli 1,35465 mierzycy wiedeńskiej).

Ceny ostatniego targu tryestyńskiego notowano następujące: stajo pszenicy banackiej i węgierskiej, ważące 115—116 funtów na miejscu 5 złr. 10 do 15 centów; takiejże wagi tegoroczna z odstawą grudniową 5 złr. 25 do 35 centów. Zaś 105 funtów ważąca na potrzebę miejscową, 4 złr. 40.— Kukurudzy banackiej 110—112 funtowe stajo 3 złr. 65 cent.; romańskiej 3 złr. 75 cent.; albańskiej 3 złr. 40 cent.; z Braiły zaś po 4 zł. a nawet 4 złr. 10 centów. Żyta banackiego 106 funtowe stajo 3 złr. 70 cent.; z Braiły 3 złr. 30 cent.; z Gałaczu 3 złr. 50 centów. Jęczmienia banackiego 89—96 funtowe stajo 3 złr. do 3 złr. 15 cent.; odeskiego 67 funtowa stajo 2 złr. 50.

Z *Prus* dochodzą skargi na upały nieznośne, które obecnie w całej prawie Europie panują. Ciepło dochodzi do 30 i kilku stopni, a tak wielkie nadzieje pokładane w zasiewach jarych zaczynają zamieniać się w obawy; jęczmiona w wielu miejscach powypalało, podobnież i trawy, których drugi zbiór miał wynagrodzić pierwsze nieobfite kośby. O urodzaju ziemniaków ciągle jeszcze dobre się utrzymuje mniemanie, jakkolwiek w wielu miejscach spostrzeżono początki gnicia. — O ile przy rozpoczęciu żniwa życzono sobie pogody, i takowa na stagnacyę w handlu a dalej na chwilowe obniżenie cen zbożowych wpłynęła, o tyle teraz dają się skwary we znaki, i oddziałały w ostatnim tygodniu korzystnie na handel. Na wielu targowicach pruskich leciały już ceny gwałtownie i coraz niżej, aż w ubiegłym tygodniu nadeszłe z Berlina raporta, sprawiły podźwignięcie się ponowne. Jeszcze jako skutek poprzedniej niskości cen uważać należy, że zeszłotygodniowe dowozy do głównych punktów targowych były mniejsze niż zazwyczaj; i tak: do *Berlina* dowieziono w ostatnim tygodniu koleją 244 wispłów, a wodą 45 ws., razem 289 wispłów, gdy w tygodniu zaprzeszłym: kol. 480, wodą 193; razem 673 w.

Do *Szczecina* wynosił dowóz w ubiegłym tygodniu:

	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	grochu
koleją	262	58	4	44	34
na osi	105	80	12	22	3
spławem	355	829	96	344	8
razem wispłów	722	962	112	410	45

Użalają się tam na brak odbytu wywozowego, chociaż taryfy transportowe znacznie poobniżane; ceny pszenicy spadły też nieco. Żyto podniosło się świeżo w cenie; dowozy słabe, zapasy niezbyt już wielkie; odbyt był do Norwegii i do Bremy. Jęczmień nie znajduje kupca. Owsa cena wznosi się znowu; grochu natomiast spadła nagle wobec widoków dobrego plonu. Spirytus postąpił nieco w cenie w miarę zdrożenia żyta; zapas wynosi 1$^3/_4$ miliona kwart. Olej rzepakowy spadł ale nieznacznie.

Toruń minęło w tygodniu 15—22 lipca: 2,150 łasztów pszenicy; 1,190 łaszt. żyta; 17 łaszt. grochu. Oprócz tego z drzewa budulcowego: 7,544 belek dębowych, 46,249 belek sosnowych.

W *Gdańsku* na giełdzie mało zawarto interesów, ponieważ przy małym zagranicznym pokupie eksport jest nie wielki. Przez cały tydzień ceny pszenicy były niepewne, wątłe, z tendencyą obniżenia; niektóre partye dopiero po opuszczeniu 5 guldenów na łaszcie znalazły kupca. Żyto miało z razu trudny odbyt, nawet po zniżonych cenach; w dniu zaś 22 lipca zaczęło być więcej żądane i podniosło się w cenie o 2$^1/_2$ guldenów na łaszcie. W przeciągu tygodnia ubiegłego sprzedano 1650 łasztów pszenicy, 500 łasztów żyta, 30 łasztów grochu i 10 łasztów rzepaku.

Płacono w Gdańsku za korzec polski:

	funtów	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy wagi	237 do 240	33	14 do	34	9
„ „	241 — 243	33	26 —	38	8
„ „	244 — 246	34	25 —	36	7
„ „	247 — 249	36	20 —	38	15
„ starej „	247 — 251	41	3 —	42	24
żyta korzec		26	9 —	28	6
grochu „		30	18 —	36	15

W *Wrocławiu* płacono w dniu 25ym lipca za szefel:

	najpięk.	śred.	pośled.	
pszenicy białej	65—67	61	56—59	srgr.
„ czerwonej	62—64	59	56—57	„
żyta	49—50	48	— —	„
jęczmienia	35—36	33	51—32	„
owsa	28—29	27	25—26	„
grochu	63—66	60	55—57	„
rzepaku 150 funtów	264	254	250	„
„ „ „	256	246	242	„

Z *Anglii* donoszą, że jakkolwiek niebo było pochmurne, pogoda sprzyjała żniwom przez cały tydzień. Zbiór pszenicy na gruntach ciężkich, iłowatych, jest pomyślny; w Norfolk natomiast i w ogóle na lekkiej ziemi nie wiele będzie plonu. Jęczmień bardzo rozmaity w różnych kraju okolicach; owsy zaś wszędzie nikłe. Ceny pszenicy trzymały się stale; ogół sprzedaży pszenicy w całej W. Brytanii w ciągu ubiegłego tygodnia, nie przenosił 56,954 kwarterów (129,360 korcy) po cenie średniej 42$^1/_2$ szylingów za kwarter, czyli 9 złr. austr. za korzec. Przecięciowa cena pszenicy w Londynie samym była w tygodniu 47$^1/_2$ szyl. za kwarter.

W ogóle tranzakcye zbożowe były jeszcze mniej ożywione jak w zeszłym tygodniu. Podług doniesień z Londynu, Liverpolu i Bristolu; pokup ograniczał się na zaspokojeniu potrzeb chwilowych i był bardzo mały. Towar zagraniczny po większej części był zaniedbany. Ceny zeszłego tygodnia utrzymały się jednakże bez zmiany, i tylko w niektórych sprzedażach ziarna zagranicznego małe notowano zniżenie.

We *Francyi* już rozpoczęto żniwo a lubo dotychczasowy rezultat nie jest pomyślny, bo zbiory co najwyżej *średnie* tak co do ilości jako też i co do jakości ziarna, to jednak na wielu targowicach w przeciągu tygodnia ceny o 25—50 centimów na hektolitrze opadły.

W ogóle w Europie zachodniej tak w Anglii, jak Francyi, Belgii, Hollandyi i Niemczech nadreńskich, bądź to z już zebranych plonów jakich takich, bądź z nadziei lepszych wydatków zboża na pniu jeszcze będącego, ruch handlowy znacznie się ograniczył, a do spekulacyi na większą skalę nie mają kupcy ochoty. Skargi zaś na nieurodzaj dają się głównie słyszeć z północnych Niemiec, z Litwy, Rusi i Rosyi.

Z *Tryestu* donoszą pod datą 21 b. m., że cały miesiąc ubiegły i bieżący odznaczał się jeżeli nie zupełną stagnacyą w zbożowym handlu, to przynajmniej blizko graniczącym z nią brakiem chęci do kupna. Niska taryfa przewozowa parowców angielskich ułatwiła nieco umowy i przesyłkę banackiej pszenicy do Anglii. Nowej pszenicy odbyt bardzo szczupły, bo drożenie się producentów na austryackich lądowych targach wywołuje i tutaj uporczywe trzymanie się ceny, a kupcy wyczekują zniżenia. W przeciągu 20 dni ubiegłych cały obrót pszenicy nie przenosił 69,600 stajo (około 45,000 korcy polskich). — W ogólnym zapasie magazynowym 72,500 stajo wynoszącym, mieści się 46,000 stajo banackiej. Kukurudzy sprzedano w tym miesiącu tylko 20,200 stajo; zapas zaś wynosi 26,000 stajo, w czem 12,000 stajo węgierskiej. Żyta sprzedano na północ 6,700 stajo; zapas zaś wynosi tylko 4,500 stajo. Inne płody nie miały zbytu. Cały obrót zbożowy wynosił więc od 1—20 lipca 100,000 stajo czyli korcy naszych 64,540.

Zapas węgla na świecie.

W obec coraz wzmagającej się konsumcyi węgla kamiennego, sprawionej już to brakiem drzewa opałowego, już powstaniem coraz liczniejszych fabryk i maszyn parowych — nie będzie zapewne obojętną wiadomość — jak wielki też może być zapas węgla na ziemi. Najbogatsze z europejskich pokłady węgla, znajdują się w Walii południowej w Anglii; zajmują one pas 4 mile jeograficzne szeroki, a 20 mil długi. Następny co do wielkości pokład jest belgijski ciągnący się od Akwisgranu po Valenciennes. Po tym w Palatynacie między Saarbrück i Kreuznach; pokład 3—5$^1/_2$ mil szeroki a 15 mil długi. — Ale każdy z europejskich pokładów znika przy ogromie północno-amerykańskich: Z amerykańskich najrozleglejszą jest kopalnia poczynająca się w pobliżu jeziora *Erie* i ciągnąca się w kierunku zachodnio-południowym przez Stany: Pensylwanię, Wirginię, Kentuky, Tenesse aż po rzekę Tenesse. Nosi nazwę „*Pole węglane Apelcha*", ma szerokości 37, a długości 130 mil jeograficznych. Nie o wiele mniejszy jest pokład w Illinois, Kanadzie i Michiganie.

Aby jakiekolwiek pojęcie powziąść o ilości nagromadzonych tam części roślinnych, posłużą następujące obliczenia:

W wzmiankowanej kopalni Saarbrückskiej, wynosi grubość pokładu (warstwy) od 1 centimetra do 14 stóp. Grubszych zaś warstw, których wydobywanie utrudzające jeszcze się zawdzięcza, jest tam w ogóle 130, a ich grubość ryczałtowa 375 stóp. Podług przybliżonych obliczeń zawiera sama ta część co leży na pruskiem terytoryum między Saar i Blies, przeszło 825,180 milionów centnarów, tak, że jeżeliby zawsze jak obecnie po 9 milionów centnarów rocznie spalano; wystarczyłby ten pokład jeszcze na 90,000 lat.

Ten przykład może także na uspokojenie posłużyć tym, co się obawiają by niezabrakło kiedy materyału opałowego, tej dźwigni wszelkiego przemysłu.

Podług obliczeń *Carnalla* produkuje, a raczej spotrzebowuje ziemia cała rocznie 2,000 milionów cetnarów kamiennego węgla, który w kopalniach na miejscu ma wartości najmniej 360 milionów talarów. Suma ta jest bez porównania znaczniejszą niż suma wartości złota i srebra rocznie na całej kuli ziemskiej dobywanego. Liczbę robotników pracujących około dobywania węgla we wszystkich świata kopalniach, można ocenić przybliżenie na 600,000 głów mężkich; a doliczywszy do tego ich żony i dzieci; otrzymamy sumę około 2$^1/_2$ miliona ludzi znajdujących przy tem utrzymanie.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 27 lipca. (*Schl. Ztg*) Hr. Bloome wyjechał w dniu wczorajszym w misyi specyalnej do Gastein.

Drezno 27 lipca. *Dresdner Journal* ogłasza telegram z Frankfurtu następującej osnowy: Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego uczyniły Bawarya, Saksonia i elektorstwo Heskie wniosek, którego główne punkta są następujące: 1. Zapytać gabinety wiedeński i berliński, jakie kroki już poczyniły lub poczynić zamierzały celem stanowszego rozwiązania kwestyi księstw, zapytać nadto, ażali są gotowe powołać reprezentacyę Holsztynu pochodzącą z wolnych wyborow, a równocześnie do współdziałania zawezwać takąż reprezentacyę Szlezwiku i w jakim czasie powołanie to, którego przyspieszenie nader jest pożądanem, byłoby zamierzonem? 2. Upraszać Austryi i Prus, aby czyniły starania kwoli przyjęcia Szlezwiku do Związku. 3. W takim razie zechce Zgromadzenie związkowe oświadczyć gotowość swoją do zrzeczenia się kosztów egzekucyi w Holsztynie i Lauenburgu a ponoszenia kosztów wojny w Szlezwiku. Wniosek ten bez dyskusyi odesłano do wydziału holsztyńskiego. Luksemburg wstrzymuje się od głosowania. Oldenburg powołuje się na swoją deklaracyę złożoną na czternastem posiedzeniu tegorocznem.

Frankfurt 27 lipca. (*Pr.*). Główna treść wniosku uczynionego na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego jest następująca: Należy wystósować zapytanie do państw sprzymierzonych, jakie powzięły postanowienia i jakie są ich zamiary kwoli stanowczego rozwiązania kwestyi Księstw; ażali i w jakim czasie zamierzają powołać reprezentacyę kraju wyszłą z wolnych wyborów. Dołączonem jest zawezwanie do sprzymierzonych, aby czyniły starania w celu przyjęcia Szlezwiku do Związku, następnie zrzeczenie się przez Związek kosztów wojennych, a natomiast żądanie udziału związku w wynagrodzeniu za koszta wojenne mającem być przyznanem, skoro tylko oczekiwanie wypowiedziane przez związek w dniu 6go kwietnia ziszczonem zostanie. (Na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia zgromadzenie związkowe przyjęło wniosek sasko-bawarski względem tymczasowego oddania Księstw w zarząd ks. Augustenburskiemu. *Red. Cz.*).

Altona 27 lipca. (*Schl. Ztg*) Bar. Halbhuber założył protest przeciw samowolnemu aresztowaniu Maja i wydaleniu Frezego.

Kopenhaga 27 lipca. (*N. f. Pr.*) W Malmö ma się odbyć zjazd królów Szwecyi i Danii. — Rząd ogłasza postanowienia o granicy północnego Szlezwiku, powzięte przez komisyę zajmującą się regulacyą granicy.

Paryż 26 lipca. (*N. f. Pr.*). Obiegają wieści, iż z Meksyku nadeszły niepomyślne wiadomości. Armia unionistów w Teksas miała okazywać chęć przekroczenia granicy, a to z powodu, iż skonfederowani wstępują do armii cesarskiej. — P. Langlais dopiero we Wrześniu wyjeżdża do Meksyku.

Paryż 26 lipca. (*N. fr. Pr.*). *Constitutionnel* ogłosi artykuł o uznaniu Włoch przez Hiszpanię, w którym wykaże ciągłe ustalanie się stosunków we Włoszech a zwiększające się odosobienie Papiestwa.

Florencya 26 lipca. Król wyjechał do Turynu. Doniesienie lekarskie stwierdza istnienie cholery w Ankonie z niegroźnym charakterem.

Madryt 26 lipca. (*Pr.*) Opozycya ultramontańska wzrasta: arcybiskup Cloret, spowiednik królowej wyjechał do Katalonii, wystósowawszy poprzednio pismo do dziennika *Regeneration*, w którem oświadcza, iż raczej tysiąckroć dałby sobie wyrwać język (!!) aniżeliby pochwalił zgodnie z programatem teraźniejszego ministerstwa wolność nauczania i wolność druku, sekularyzacyę dóbr klasztornych i uznanie Królestwa Włoskiego. Arcybiskup toletański wyjechał również do Barcelony. W górach Walencyi i Aragonii rozrzucają odezwy rewolucyjne. Z Aragonii górnej trzech delegatów udało się do Wenecyi, kwoli rokowania z pretendentem Don Juanem. W kościołach (?) sprzedają mowy ultramontańskiej opozycyi. Stronnictwo progresistów jest w rozdwojeniu, wojna domowa zagraża. Cesarzowa Eugenia oznajmiła królowej, iż Cesarz przed 4ym września nie będzie mógł stanąć w Biarritz.

Mowa tronowa usuwa w głąb wszystkie inne wydarzenia dzienne. Komentarze, które o niej znajdujemy w dziennikach, dość zgodnie sąd swój wydają. Nam się zdaje, iż najtrafniejszy sąd wydała nowa *Presse*, nazywając ją *mową tronową przesilenia*, w którą dawne ministerstwo już nie mogło, a nowe jeszcze nie chciało złożyć swoich przekonań. Dla tego nie wyświeca ona sytuacyi: stoimy jak przedtem przed dolficką wyrocznią. *Wanderere* i *Debatte* odbywają na mowie tronowej sekcyę anatomiczną, oddając co jest schmerlingowskiego p. Schmerlingowi, a co nowego ministerstwa pp. Majlathowi i Belcredemu. Sekcya ta doprowadziła dzienniki owe do tego rezultatu, iż ustępy traktujące o powołaniu sejmów za Litawą i o powstrzymaniu dyskusyi nad budżetem na rok 1866 wypłynęły niewątpliwie z pod pióra nowego gabinetu, gdy inne bez zawodu autorstwa są p. Schmerlinga.

Najzgodniej rozumują dawna *Presse* i *Ost D. Post*. Nie to ich straszy, co mowa wypowiada, ale to, o czem zamilcza. Mowa tronowa nie wspomniała wyrazu *konstytucya*: to dla *O. D. Post* wystarcza, aby nowe ministerstwo posądzać o absolutystyczne zachcianki. Przeczuły snadź ten jej zarzut *Debatty*, uprzedzając z góry, iż do wszechstronnego zadowolenia, o którem napomyka mowa tronowa, droga wiedzie tylko przez systemat konstytucyjny.

Lada chwila oczekują w Wiedniu ogłoszenia nominacyj nowych ministrów. Gdyby nie piątek, w którym zły początek, już dziś byłyby się one, jak zapewniają, ukazały w *Gazecie wiedeńskiej*. Może być jednak, iż telegram pomimo feralnego piątku, przyniesie nam dzisiaj nazwiska nowych ministrów. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* niedoszła rąk naszych.

Z rozbujałych fluktów kwestyi szlezwickiej wynurzył się znów nowy wniosek — jeden z wielu. Bawarya, Saksonia i elektorstwo heskie, które w kwietniu b. r. wystąpiły z wnioskiem żądającym złożenia rządów tymczasowych w Księstwach w ręce Augustenburga, wystąpiły dziś z nowemi propozycyami, których urzeczywistnienie będzie nieco trudne. I tak np. jakąż odpowiedź dadzą Austrya i Prusy na zapytanie, co za wspólną zgodą postanowiły mocarstwa niemieckie kwoli rozwiązania kwestyi Księstw, kiedy powszechnie wiadomo, iż wspólnej zgody nigdy nie było między kondominami w Księstwach.

Nowonarodzonemu wnioskowi organ p. Bismarka, urzędowa *Nordd. allg. Zeitung*, smutny stawia horoskop. Rezultat wniosku stwierdzi — pisze ów dziennik — iż uchwała zgromadzenia związkowego z dnia 6 kwietnia nie została wykonaną, a tak sam związek wykaże, iż jego uchwały nie mają żadnej zgoła praktycznej wartości. Tak się stanie i z bieżącym wnioskiem, oto konkluzya jak na dłoni. Dzienniki wiedeńskie narzucają owemu wnioskowi zbytnią dyplomatyczną ogłędność.

Doniesienia nadesłane z departamentów do Paryża o wyborach municypalnych, jakie się świeżo odbyły we Francyi, dozwalają zdać sobie niemal dokładną sprawę z ogólnego rezultatu głosowania. Trudno już zaprzeczyć, że opozycya odniosła dość znaczne korzyści mianowicie w większych miastach, bądź, że listy wyborcze występowały przeciw listom do walki, bądź że tak zwane listy municypalne, układane przez rząd, zawierały w sobie tytułem kompromisu silnie reprezentowany żywioł liberalny. Jakkolwiek rząd nie może widzieć porażki pod tym względem, nie ma również powodu przypisywać sobie wygranej. Jedno tylko nabyć on mógł przekonanie, że wybory w ogóle naznaczone są stęplem wyraźnych dążności liberalnych, których niepodobna nie uwzględniać, a w których rząd postępowy znaleść może najsilniejszą podporę.

Niektóre dzienniki wspominają o podjęciu na nowo układów z Rzymem i przytaczają nawet nazwiska ludzi stanu, którym przypaść ma w udziale dalsze prowadzenie dzieła naszkicowanego przez p. Vegezzego. Stronnictwo katolickie wymienia p. Cantu sławnego historyka, któremu misya ta ma być poleconą, a stronnictwo liberalne p. Massimo d' Azeglio. Co się tyczy pierwszego z owych kandydatów, misyi jego zaprzecza *Correspondence de Rome*, co do drugiego *Italia* zapewnia, że dotąd ani temu mężowi stanu, ani nikomu innemu misya ta powierzoną nie została, ani też o układach z Stolicą św. obecnie mowy nie ma. Korespondent nasz rzymski donosił w ostatnim swym liście, że w roku przyszłym zwołany ma być do Rzymu sobór powszechny. Depesza marsylska z d. 25go b. m. opierając się na otrzymanem z Rzymu doniesieniu odwołuje tę wiadomość, twierdząc, że ma się jedynie zebrać zgromadzenie biskupów, mających się zająć rozbiorem niektórych kwestyj prawnych. Zamianowanie margr. Tagliacarne teraźniejszego posła w Lizbonie, posłem przy dworze madryckim potwierdziło się.

Rezultat wyborów parlamentarnych w Anglii znany jest już obecnie. Większość liberalna w Izbie niższej wyniesie 84 głosy.

Dzienniki hiszpańskie mające barwę ultramontańską pełne są protestacyj pochodzących od biskupów i osób prywatnych przeciw uznaniu Królestwa Włoskiego. Za próbkę posłużyć może telegram z Madrytu zamieszczony powyżej.

Ostatnia poczta tryestska przynosi niejakie wiadomości ze Wschodu. Na wyspie Cyfer wybuchła cholera. Rząd egipski dozwolił na rozkaz sułtana powrócić do kraju znacznej liczbie z pośród szeików wygnanych z kraju. Konwersya publicznego długu tureckiego nastąpi stanowczo z dniem 1ym sierpnia. Z Aten donoszą, iż wszystkie wybory do wydziałów Izby wypadły pomyślnie dla rządu. Budżet wykazuje deficyt w sumie 10 milionów drachm. W tych dniach powrócił do Aten hr. Sponneck.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 28 lipca. Według dobrych źródeł pan Schmerlig został mianowany prezesem sądu najwyższego, hr. Belcredi ministrem stanu, przewodniczącym w Radzie ministrów i zarządzającym ministerstwem skarbu, prezes sądu wyższego krakowskiego p. Komers ministrem sprawiedliwiedliwości. Mecsery, Lasser, Plener, Kalchberg i wicekanclerz Reichenstein przeniesieni w stan spoczynku, Mecsery i Plener z zastrzeżeniem użycia w przyszłości w służbie publicznej. Jenerał jazdy hr. Haller ma powierzony zaszczyt kancelaryi siedmiogrodzkiej. Ministerstwo marynarki rozwiązane, Burger i Hein przeniesieni w stan rozporządzalności.

Kursa. Wiedeń 28 lipca wieczór. Kolej północna 1680. — Akcye kredytowe 175·10. — Losy z r. 1860 90·35. — Losy z r. 1864 79·65. — Kolej rządowa 179·90. — Paryż 28 lipca w południe. Renta 67·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Szanownéj Publiczności donoszę, że ***Bilety przedpłaty na dzieła pośmiertne Juliusza Słowackiego,*** wyjść mające w ciągu téj zimy we Lwowie, mają do rozprzedaży oprócz Wgo *Krawczykiewicza* we Lwowie, także i niektóre Księgarnie, a mianowicie: księgarnia Lwowska, Tarnowska i Stanisławowska p. *Milikowskiego*, Krakowska p. *Friedleina* i Przemyślska pp. *Jeleniów*. Za pośrednictwem takowych ułatwia się sposobność osobom daléj ode Lwowa zamieszkałym, prenumerowania na te dzieła.

(3150-1-3) *A. Małecki.*

W drukarni „Czasu“
wyszedł
tom trzeci i ostatni
Pamiętników
KAJETANA KOŹMIANA
z dwoma portretami,

obejmujący epokę Królestwa Kongresowego od 1815 r., aż do 29go Listopada 1830 r. wspomnienia rewolucyi 1830 r., oraz niektóre wspomnienia z lat późniejszych.

Tomu tego nabyć można:
w Krakowie w ***Administracyi „Czasu“*** w głównym Rynku Nr. 39;
we Lwowie w *Ajencyi „Czasu“* w Rynku Nr. 238;
w Rzeszowie *w księgarni Jana A. Pelara;*
w Paryżu u p. *L. Płońskiego,* Boulevard du Prince Eugène 95;
w Poznaniu w *księgarni N. Kamieńskiego;*
w Ostrowie (w Poznańskiem), w *księgarni* p. *J. Priebatscha.*

Cena egzemplarza w **Państwie austr. 5 złr.** — w **Poznańskiem 3 1/2** tal. — **we Francyi 12** franków.

Jeszcze jest do nabycia tychże Pamiętników Tom I i II razem z Tomem III, po cenie 10 złr.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia Administracya „CZASU“ franco natychmiast. (2848-13-) T.

Dziś po południu zgubioną została **Indemnizacya Nr. 4046** na **złr. 500.** — Łaskawy znalazca raczy ją oddać za stósownem wynagrodzeniem u ***Samuela Lorie,*** przy ulicy Grodzkiéj w domu W. *Markusa.* — Zarazem ostrzega się wszystkich o zakupnie powyższéj obligacyi, gdyż została już amortyzowaną. (3060)

Ogłoszenie.

Jedna trzécia część **dóbr Brzeziny,** w powiecie Ropczyckim i jedna trzecia część **dóbr Latoszyn,** w powiecie Dembickim, są z wolnéj ręki do sprzedania, — o czem bliższa wiadomość u p. Adwokata *Stojałowskiego* w Tarnowie.

Dwie trzecie części zaś tych samych dóbr będą licytowane w c. k. Sądzie obwodowym Tarnowskim, a to: 2/3 Brzezin dnia 7 Sierpnia r. b., a 2/3 części Latoszyna dnia 25 Września r. b. jako w terminach ostatnich.

Brzeziny mają rozległości 1.174 morgów 7.170 kwadr. sążni, z czego 603 morgów ornych, 52 morgów łąk, a 437 lasu, — a dobra Latoszyn mają rozległości 1.069 morgów 796 kwadr. s., z czego 458 morgów ornych, 20 łąk, a 435 morgów lasu. (3053-3)

QUINA LAROCHE

Preparator otrzymał medal złoty i 16.000 franków nagrody.

Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, upoważniony przez radę lekarską w Petersburgu. Elixir ten, na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem; posiada on krystaliczną przeźroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w *bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsyi, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia* a szczególniéj przeciw *febrom trzęsącym* czyli *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (3077-4-)T

Cena jednéj flaszki 3 złr. 20 centów.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Drouot 15; — w Krakowie w aptece 1. *Brunona Miczyńskiego.*

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu,
zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentiusa uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (3072-4-)

U podpisanego można dostać oprócz wszelkich gatunków **drzewa budowlanego tarcic,** także

Portland Cementu

z najlepszych fabryk, — który się, w skutek zniżonéj opłaty frachtu, po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje. 3028 6-13)T

M. Luxenberg, ul. Floryańska N. 358.

Ekonom za granicą urodzony, w polskim języku jednak biegły, teoretycznie i praktycznie wykształcony, żonaty, z małą familią — poszukuje miejsca zaraz lub od św. Michała w Galicyi lub w Królestwie Polskiem, — Łaskawe oferty uprasza adresować franko pod cyfrą: **W. Ch.** w Jarosławiu, poste rest. (3045-2-3) T

Losy po 50 cent.

do ciagnienia
już dnia 5 Sierpnia r. b.,
na korzyść Towarzystwa

„Marien Verein“

nastąpić mającego, z 500 wygranemi, między którémi znajdują się dary Ich ck. Mości i bardzo wiele **przedmiotów ze srebra 13éj próby,** wydane przez *Jana K. Sothena* w Wiedniu, są do nabycia:

w Krakowie u ***Józefa Bartla,*** w Rynku głównym przy rogu ulicy Brackiéj. (3126-7-11)T

☛ Zupełna Wyprzedaż ☚

Towarów Jubilerskich i Złotniczych po cenach fabrycznych

w handlu pod firmą

M. Fröhlich w Krakowie,
w Rynku głównym pod Nr. 43
(2954--15)T.

Licytacya.

Zapas żelaza i wyroby żelazne, **kosy, sierpy** i inne towary handlu *Fr. Hahna i Syna,* znajdujące się w 4ch składach, tudzież sprzęty pokojowe, odzież i t. p. sprzedawane będą przez Licytacyę *od dnia 10 Lipca rb. w Iym,* zaś od *dnia 24 Lipca rb. w II terminie* — zawsze w *Sukiennicach* pod L. L: 25, 23, 29 od godziny 9ej rano — w II terminie nawet poniżej ceny szacunkowej. -(3096-8)T

Dom wraz z oficynami i Ogrodem dużym przy Kleparzu, pod L. 124/52 G. VII, gdzie Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ogula — jest z wolnéj ręki do **sprzedania**

Bliższą wiadomość udzieli Odźwierny tego domu. (3131-3-6)

Dla Gospodarzy wiejskich!

FABRYKA MASZYN
M. Peterseima
w KRAKOWIE,

na Wesołéj przy ulicy Kopernika,

poleca się do wykonania wszelkich maszyn i sprzętów gospodarskich po cenach umiarkowanych.

Szczególną uwagę zwraca na całkiem nowy **Siewnik do rzepaku** 3-rzędowy, z puszkami szklannemi, — tudzież najnowszy **Siewnik uniw, *Robilarda,*** które obydwa Siewniki na międzynarodowéj wystawie w Szczecinie, otrzymały złoty medal nagrody. (3140-2-12) T

Nowy Skład ZEGARKÓW i ZEGARÓW

pod firmą:
ARMATYS & MOERL
we Lwowie,

przy ulicy Halickiéj pod L. 294, gdzie dawniéj był Bonifacy Stiller.

		od złr.	do złr.
Srebrne Cylindry	o 4 kamieniach	10	—
dto	ze złotemi brzegami do odskakiwania	11	15
dto	z 2ma kopertami o 4 i 8 kamieniach	14	22
dto	**(Ankry), Kotwicowe** z brzegami złotemi, o 15 kamieniach, w środku przykrywka złocona	15	25
dto	w środku przykrywka srebrna. . . od	19	28
dto	srebrne façon anglaise	20	27
dto	kryte srebrne z brzegami złotemi	17	44
dto	Remontoirs, bez kluczyków do nakręcania	—	40
Złote Cylindry	damskie, w środku przykrywka złocona	25	45
dto	w środku z przykrywką polit. z emalią	—	28
dto	z złotą emalią i bez emalii	30	60
dto	kryte na dwie strony, w środku przykrywka złota, z emalią i bez emalii	42	105
dto	**(Ankry) Kotwicowe** damskie kryte, o 15 kamieniach	54	207
dto	mężkie, otwarte, w środku, przykrywka złocona		38
dto	przykrywka złota, o 15 kamieniach	44	90
dto	kryte o 15 kamieniach	54	250
dto	Remontoirs bez kluczyków	125	228

Za wszystkie wyżéj wymienione Zegarki daje się jak najrzetelniejszą gwarancyę roczną. — Oraz przyjmują się wszelkie reperacye, które się tylko sztuki zegarmistrzowskiéj dotyczyć mogą.

Znajduje się Skład Zegarków z fabryki „Patek Philippe et Comp. w Genewie“ i do tejże przyjmuje wszelkie obstalunki.

Jest także wielki wybór **Zegarów paryzkich** pod dzwonami, **Wachadłowych (Pendul), Toaletowych i Budzików** z najnowszemi urządzeniami, jak niemniéj **łańcuchów** złotych, srebrnych damskich i mężkich w najświeższych modelach. (2931-9)T

☛ Wszelkie zamiejscowe obstalunki załatwiają się jak najspieszniéj.

Filia ces. król. uprzyw. austr.

TOWARZYSTWA ZASTAWNICZEGO
W KRAKOWIE,

rozpoczyna swe czynności

z dniem 7 Sierpnia 1865 r.

w domu pod L. 34, Gmina IV. w Rynku głównym,

pod dyrekcyą Domu handlowego

„ANTONI HOELZEL“

i udziela pożyczki w gotowiźnie w zażądanych ilościach.

1szy Oddział: Na kosztowności,

to jest, na klejnoty i wszelkie wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców.

2gi Oddział: Na towary,

to jest, na gotowe w użycie jeszcze nie weszłe płody przemysłu i rękodzielnictwa i wszelkie przedmioty handlu.

3ci Oddział: Na papiery publiczne,

to jest, na wszelkie papiery rządowe i przemysłowe, obligacye indemnizacyjne, listy zastawne, i inne papiery giełdowe.

Pożyczki na zastaw udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na jeden, trzy lub sześć miesięcy; procenta i należytości drobne obliczają się od sumy pożyczonéj i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu.

Na żądanie udziela się bezpłatnie taryf obrachunkowych, a obszerniejszych objaśnień dostarcza Naczelnik biura. (3146-3-)

☛ Godziny biórowe są codziennie od **9 do 1 przed południem i od 3 do 5 po południu,** z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych.

C.k. Urząd pocztowy i stacya telegraficzna.

Miejsce kuracyjne Gleichenberg w Styryi.

Pora kapielowa do Października.

Miejsce to kuracyjne położone przy kolei Południowéj w bardzo uroczéj okolicy, znane jest słynnie ze swych wód mineralnych, działających podobnie jak wody w Ems lub Selterskie, ze źródła **„Constantinsquelle“ i „Johannisbrunn,“** również nadzwyczaj silnego źródła „Klausner Stahlquelle.“ a teraz nastręcza także

☛ **wyborną żętycę kozią wyrabianą na sposób szwajcarski,** ☚

a oprócz kąpieli z powyższych źródeł sporządzanych, także kąpiele ze szpilek sosnowych, kąpiele spadziste, niemniéj inne środki kuracyjne, które połączone nadzwyczaj łagodnem od wszelkiego wiatru i kurzu wolnem powietrzem, przy licznych ak najwygodniej umieszczonych pomieszkaniach, dobréj restauracyi, przy wielkiéj obfitości gazet krajowych i zagranicznych, kapeli muzycznéj i rozmaitych innych rozrywkach, wszelkim słusznym wymaganiom jak najzupełniéj odpowiadają.

Tegoroczne napełnianie i przesyłanie wody **„Constantinsquelle,“ „Klausner Stahlwasser“ i „Johannisbrunnen“** już się zaczęło. Każda flaszka zamknięta jest kapslą cynową, w któréj znajduje się wyciśnięte nazwisko i rok, a korek opatrzony jest marką źródłową, ażeby od wszelkich możliwych sztucznie naśladowanych wód rozróżnić.

Woda ze źródła **„Johannisbrunnen“** *uzyskała przez swą szczególną mięszaninę najłagodniejsze sole, jako napój zbytkowy, jak największą słynność, równa się co do jakości wodzie Rohitczowskiej — jest tańszą — i zasługuje dla swego nadzwyczajnego musowania i swéj czystości na szczególne polecenie.*

Komunikacya ze stacyami kolei południowéj Spielfeld i Grac urządzona jest kilka razy dziennie pocztą, wózkami i omnibusami.

Zamówienia wód mineralnych uprasza się adresować do podpisanéj Dyrekcyi lub do Zarządu źródeł; zaś *zamówienia pomieszkań* — z zadatkiem — tylko do Zarządu źródeł (Brunnen-Verwaltung) w Gleichenberg.

Powyższe wody mineralne są do nabycia we wszystkich Składach wód mineralnych.

Dotyczące broszury można otrzymać bezpłatnie we wszystkich znaczniejszych księgarniach, również u podpisanéj Dyrekcyi.

(3133-3) T

„Direction
des Gleichenberger- & Johannisbrunnen-Actien-Vereines
(in Graz Steiermark).

Dwie bardzo piękne posiadłości,

jedna w Królestwie Polskiem, w odległości 12 mil od Krakowa, 7.415 morgów polskich gruntu, za złpols. 1,235.000 — druga 1 1/2 mili od Krakowa odległa, w jednéj z najpiękniejszych okolic okręgu Krakowskiego położona, 420 morgów polskich gruntu mająca, za 52.5000 złr. pod bardzo przystępnemi warunkami, nadzwyczaj tanio jest do sprzedania.— Bliższą wiadomość udziela ***Karol Herrmann,*** Handel komisyjny w Krakowie. (3056-1-2)T

ANDRZEJ FORTUNSKI,

objąwszy od kilku lat Zakład wyrobów mosiężniczych po panu Bagińskim na Piasku, N. 42 Gm. VII, przyjmnje zamówienia i uskutecznia wszelkie roboty kościelne, odlewa dzwony, wyrabia mosiężne przedmioty potrzebne do maszyn, i do aparatów piwnych i gorzelnianych, po najumiarkowańszych cenach. (3043-2-3)

Dom Komisowy Krakowski
Emila Artla,

otrzymał nowy transport **Sierpów angielskich** w dwóch gatunkach, tudzież **Rzepy** Turnipsem zwanéj. (3139--3)

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy

pod firmą:

Lenartowicz & Comp. w Wiedniu,

Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-8-30)T

Ces. król. uprzywil.

kolej zacho-  dnia Czeska.

PLAN JAZDY.

Pociąg osobowy N. 1.

Stacya			g.	m.	
Praga	Odjazd	o g.	6	40	rano
Pilzno	Przyjazd	„	10	6	„
	Odjazd	„	10	26	„
Furth	Przyjazd	„	12	50	w poł.
	Odjazd (kol. baw. wsch.)	„	1	35	„
Mitterteich	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„	9	—	wiecz.

Pociąg osobowy N. 2.

Stacya			g.	m.	
Mitterteich	Odjazd (kol. baw. wsch.)	o g.	5	35	wieczór
Furth	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„	11	10	w nocy
Furth	Odjazd	„	12	10	„ „
Pilzno	Przyjazd	„	2	31	„ „
	Odjazd	„	2	51	„ „
Praga	Przyjazd	„	6	24	rano

Pociąg osobowy N. 3.

Stacya			g.	m.	
Praga	Odjazd	o g.	8	50	wiecz,
Pilzno	Przyjazd	„	12	10	„
	Odjazd	„	12	20	„
Furth	Przyjazd	„	2	40	w nocy
	Odjazd (kol. baw. wsch.)	„	3	—	rano
Mitterteich	Przyjazd (kol baw. wsch)	„	9	8	„

Pociąg osobowy N. 4.

Stacya			g.	m.	
Mitterteich	Odjazd (kol. baw. wsch.)	o g.	5	45	rano
Furth	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„	1	35	po poł.
Furth	Odjazd	„	2	25	„
Pilzno	Przyjazd	„	4	49	„
	Odjazd	„	5	59	„
Praga	Przyjazd	„	8	23	wiecz.

Pociąg osobowy N. 5.

Stacya			g.	m.	
Praga	Odjazd	o g.	9	10	rano
Pilzno	Przyjazd	„	12	36	w poł.

Pociąg osobowy N. 6.

Stacya			g.	m.	
Pilzno	Odjazd	o g.	2	39	po poł.
Praga	Przyjazd	„	6	2	wiecz.

Czas odjazdu pociągów na stacyach pośrednich, oraz stykanie się tychże z kolejami sąsiedniemi i jazdami pocztowemi, można powziąść z planów jazdy znajdujących się na każdéj stacyi.

☛ **Ważne dla Podróżujących do kąpiel!** ☚

Z **Pragi** przez **Furth** do **Mitterteich** pociągiem 1szym i 2gim, z **Mitterteich** do **Eger, Franzensbadu** i t. d. pocztą, a to z **Mitterteich** o godzinie 3éj po południu i o godzinie 9 minut 30 wieczór, z **Eger, Franzensbadu** itd. do **Mitterteich** pocztą.

Przyjazd do **Mitterteich** o godzinie 5. minut 5 rano i o godz. 11 minut 5 przed południem, z **Mitterteich** przez **Furth** do **Pragi** pociągiem 2 i 4.

Ogólny czas trwania jazdy.

Pociągiem Nr. I.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 16 minut 50, z tych 14 godzin 50 min. koleją, a 2 godzin pocztą.

b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 17 minut 20, z tych 14 godzin 50 minut koleją, a 2 godziny 30 minut pocztą.

Pociągiem Nr. III.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 14 minut 18, z tych 12 godzin 18 minut koleją, a 2 godzin wozem.

b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 14 minut 48, z tych 12 god. minut koleją, a 2 godzin 30 minut wozem.

Ceny jazdy.

Pociągiem Nr. I. z **Pragi** do **Mitterteich:**

		złr.	cent.	
klasą Iszą		15	25	w. a. w srebrze
„ IIgą		11	19	„ „ „
„ IIIcią		7	69	„ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger**	—	„	65	„ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu**	—	„	42	„ „ banknotami.

Pociągiem Nr. III. z **Pragi** do **Mitterteich:**

		złr.	cent.	
klasą Iszą		15	73	w. a. w srebrze.
„ IIgą		11	58	„ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger**	—	„	65	„ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu**	—	„	42	„ „ „ banknotami

Uwaga; Za dalsze jazdy n. p. **Marienbadu, Karlsbadu** i t. d. należy doliczyć jeszcze odpowiednie należytości pocztowe.

Praga w Maju 1865 r.

(2924-10-13)T ***Dyrekcya Ruchu.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	92	91
Banknoty pol. 100 złr.	466	458
Ruble ros. za 100 rsr.	146	143
Talary prs. za 100 tal.	163	161
Banknoty prus. 150 zł.	93	92
Srebro nowe austr.	108	107
Dukat ważny	5 28	5 18
Napoleon d'or	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	70 —	69 —
„ „ stare „	73 50	72 50
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	196	193

Wiedeń 28 lip. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	69	35
5% Pożyczka narod.	74	45
Akcye banku wied.	789	—
„ „ kred.	174	80
Losy 5% z r. 1860	90	15
Srebro	107	75
Londyn 10 fnt. szter.	110	60
Dukat pojedynczy	5	26

Wiedeń 27 lipca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	64 20	64 —
„ Pożyczka narod.	74 60	74 50
„ Metaliki na m. k.	69 60	69 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	85 —	84 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	73 —	72 50
„ „ „ chor. ib.	74 —	73 —
„ „ „ galicyjs.	72 50	72 —
„ „ „ bukow.	70 —	69 75
„ „ „ siedmgr.	70 30	69 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 25	89 –
4% Galicyjskie	69 50	68 50
5 1/2% Węgiersk. los.	81 —	80 90
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 25	146 —
„ „ „ 1854	84 —	83 50
„ „ „ 1860	91 —	90 90
„ „ „ 1864	80 65	80 55
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 20	122 —
„ tryest na 4 1/2 %	112 —	110 —
„ żegl. par. na D.	82 —	81 50
„ ks. Esterhaz.	70 —	69 —
„ Księcia Salm.	27 75	27 25
„ „ Palfy	26 50	26 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 50	26 —
„ hr. St. Genois	26 25	25 75
„ miasta Budy	24 25	23 75
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein	17 25	16 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	794 —	793 —
Zakładu kredytowego	175 60	175 50
Zeglugi par. na Dunaju	480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.	167 90	167 60
„ rządowej fr.-a	179 40	179 30
„ zachodniej c. El.	131 25	131 —
„ Pardubickiej	119 75	119 50
„ Południowej	209 —	208 —
„ Galicyjskiej	194 50	194 25
Czerniowiec. z wpł. 35%	56 —	55 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4 1/2	91 85	91 65
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3 1/2	91 90	91 75
Hamb. 100 mark.	2 1/2	81 50	81 30
Londyn 100 fun.	3	110 —	110 —
Paryż 100 frank.	3	43 70	43 65

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 05	15 —
„ pół korony	— —	—
„ dukaty na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączk.	5 25	5 24
Złoto al marco	5 24	5 22
Napoleondory	8 79	8 78
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 12	9 8
Luidory (niemieckie)	8 97	8 92
Suwereny angielskie	11 5	11 —
Imperyały rosyjskie	9 2	9 —
Srebro	107 50	107 25
„ kupony	107 50	107 25
Talary związkowe	1 61 1/2	1 61
Pruskie bilety kas.	1 61 3/4	1 61 1/4

Lwów 26 lipca.	żądają	płacą
Dukat	5 24 1/2	5 20 1/2
Półimperyał rosyjski	9 2	8 87
Rubel srebr. rosyjski	1 72	1 69
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	69 60	68 98
„ „ „ „ m. k.	73 8	72 50
Obligi indem. b. kup.	72 52	71 92
Akc. kol. gal. b. kup.	195 17	193 33

Warsz. 27 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 20	—
„ kupon. „		1 30
Listy zast III okr. „	13 74 1/6	—
„ kupon „	—	5 5/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 25	75 —
5% Pożyczka loteryjna	106 50	106 25

Wrocł. 27 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	93 1/2	93
Polskie bilety bank.	—	—
„ Listy zastaw.	72 1/4	—
Poznań, List. zast. 4%	–	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 27 lipca.	
Renta 3%	67 57

Londyn 26 lipca.	
Konsole	90

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lowaw* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*